

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 grudnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach w Wydziale IV Karnym

w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Cichocki

Protokolant: J. P.

przy udziale prokuratora Ewy Szłosar

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 7 lipca, 17 września, 20 października i 21 listopada 2014 r. oraz 8 stycznia, 17 marca, 13 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 14 lipca, 15 września, 15 października, 10 listopada, 3 grudnia i 15 grudnia 2015 r.

sprawy

B. Ł. (Ł.), ur. (...) w P.

syna G. i D. z domu G.

oskarżonego o to że:

w okresie od miesiąca grudnia 2010 roku do miesiąca września 2011 roku w G., działając czynem ciągłym z góry powziętym zamiarem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, pełniąc funkcję Kierownika oddziału firmy „(...)” z/s w B., poprzez sprzedanie D. B. (1) po znacznie obniżonych cenach towaru powierzonego mu do magazynu oddziału wymienionej firmy mieszczącej się w G. przy ul. (...) i następnie nierozliczenie się z wymienioną firmą, dokonał przywłaszczenia powierzonych mu części samochodowych, opon, oleju silnikowego i przekładniowego, oraz innych akcesoria samochodowych o łącznej wartości nie mniejszej niż 1.060.000,00 złotych, przy czym czynu tego dopuścił się w stosunku do mienia znacznej wartości, na szkodę PHUP „(...)” J. W. (1) z/s w B.,

to jest o przestępstwo z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

orzeka

1) uznaje oskarżonego **B. Ł.** za winnego popełnienia czynu opisanego wyżej, przy czym eliminuje z jego opisu słowa „nie mniejszej niż”,

to jest przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k.

i za to na mocy art. 294 § 1 k.k. skazuje go na karę **2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;**

2) na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego B. Ł. obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz J. W. (1) kwoty **1.060.000 (milion sześćdziesiąt tysięcy) zł;**

3) na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. S. kwotę 2.400 (dwa tysiące czterysta) zł powiększoną o stawkę należnego podatku od towarów i usług w kwocie 552 (pięćset pięćdziesiąt dwa) zł, łącznie **2.952 (dwa tysiące dziewięćset pięćdziesiąt dwa) zł** tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu;

4) na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. W. (1) kwotę **5.400 (pięć tysięcy czterysta) zł** tytułem zwrotu wydatków;

5) na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt IV K 193/13

UZASADNIENIE

I. Zarzut

B. Ł. został oskarżony o popełnienie przestępstwa z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. polegającego na tym, że w okresie od miesiąca grudnia 2010 roku do miesiąca września 2011 roku w G., działając czynem ciągłym z góry powziętym zamiarem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, pełniąc funkcję Kierownika oddziału firmy „(...)” z/s w B., poprzez sprzedanie D. B. (1) po znacznie obniżonych cenach towaru powierzonego mu do magazynu oddziału wymienionej firmy mieszczącej się w G. przy ul. (...) i następnie nierozliczenie się z wymienioną firmą, dokonał przywłaszczenia powierzonych mu części samochodowych, opon, oleju silnikowego i przekładniowego, oraz innych akcesoria samochodowych o łącznej wartości nie mniejszej niż 1 060 000,00 złotych, przy czym czynu tego dopuścił się w stosunku do mienia znacznej wartości, na szkodę PHUP „(...)” J. W. (1) z/s w B..

II. Stan faktyczny

B. Ł. zatrudniony był w przedsiębiorstwie prowadzonym pod nazwą „Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne (...) J. W.” z siedzibą w O.. W dniu 21 marca 2006 r. część przedsiębiorstwa, w związku z działaniem którego oskarżony został zatrudniony, organizacyjnie przejął „(...)” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B.. „(...)” posiadała sieć hurtowni z magazynami na terenie całego kraju, w tym także w G. przy ul. (...) (o powierzchni ok. 100 m^{((2))}). Zajmowała się sprzedażą części zamiennych do samochodów ciężarowych (m.in. oponami, olejami, akumulatorami).

Podstawą zatrudnienia B. Ł. w g. sklepie „(...)” była pierwotnie umowa o pracę z dnia 3 listopada 2003 roku na czas określony do 15 stycznia 2004 roku. Następnie oskarżony i J. W. (1) zawierali kolejne, następujące po sobie umowy na czas określony: z dnia 16 stycznia 2004 r., z dnia 2 sierpnia 2004 r., z 1 listopada 2005 r. (ta przewidywała świadczenie pracy przez B. Ł. do 31 października 2015r.).

Natomiast z dniem 3 kwietnia 2006 r. B. Ł. wskutek zawartego z pracodawcą porozumienia zmienił stanowisko z „handlowca” na „kierownika oddziału w G.”.

(dowody : zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i załączone do niego umowy o pracę, porozumienia i informacje – k. 1-18; zeznania J. W. (1) – k. 79-80, 2741; wydruk z systemu CEIDG – k. 2704)

B. Ł. w ramach zajmowanego stanowiska nadzorował funkcjonowanie magazynu w G. i zatrudnionych tam pracowników. Był on odpowiedzialny za wydawanie towaru, właściwy obieg oraz ewidencję dokumentów w tym zakresie.

(dowód : zeznania J. W. (1) – k. 79-80)

W przedsiębiorstwie należącym do J. W. (1) (...) przyjęto możliwość, zarezerwowaną dla stałych klientów, opłacania kupowanego towaru przelewem z odroczonym terminem płatności, tj. w systemie kredytu kupieckiego. Zainteresowany tą opcją przedstawiciel kontrahenta składał wnioski, w którym określał m.in. osoby upoważnione z ramienia nabywcy do odbioru towaru. Następnie te właśnie wskazane we wniosku osoby odbierały produkty z magazynu w oparciu o podpisywany przez nie „dokument WZ” (wydania towaru z magazynu), który był przechowywany w sklepie. Następnie w ciągu 7 dni od przeniesienia posiadania sprzedawanych towarów pracownicy

„(...)” powinni wystawić faktury. Jeżeli we wskazanym czasie do tego nie dochodziło, system informatyczny obsługujący „(...)” wysyłał w tym przedmiocie informację do siedziby przedsiębiorstwa w B. i zatrudnione tam księgowe nakazywały wyjaśnienie sytuacji. Uprawnione do odbioru towaru na odroczony termin płatności przelewem były przedsiębiorstwa: (...), (...) i (...).

(dowody : zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i załączone do niego zarządzenie nr 7/PF/09 z 19 listopada 2009r. – k. 1-8, 24-26; zeznania J. W. (1) – k. 79-80; zeznania Ł. P. – k. 99-101, 2751-2753; zeznania P. S. – k. 125-126, 2790-2791; zeznania R. N. – k. 145-146, 608-609, 2791-2793; zeznania P. M. (1) – k. 134-135, 609-610, 2816-2817; instrukcje tworzenia obiegu dokumentów podczas sprzedaży, wydawania towarów, korygowania i anulowania dokumentów – k. 699-701; zeznania E. K. – k. 2772-2773; zeznania K. Ć. (1) – k. 2757-2759)

W dniu 4 lutego 2010 r. przeprowadzono w oddziale „(...)” w G. wewnętrzną inwentaryzację za rok 2009, która wykazała, że suma niedoborów magazynowych za ten okres wynosiła 27 887,78 złotych. Oskarżony B. Ł. uczestniczył w tej inwentaryzacji i podpisał sporządzone w jej wyniku zestawienie niedoborów, nie kwestionując wówczas żadnych poczynionych ustaleń. Kolejną inwentaryzację za rok 2010 przeprowadzono w marcu 2011 roku. Suma niedoborów magazynowych za ten okres wyniosła wówczas 94 966,36 złotych (suma nadwyżek zaś 21 557,63 złotych). B. Ł. jako kierownik oddziału oraz kierownik magazynu K. Ć. (1) podpisali oświadczenie, z którego wynika, iż spis z natury w podległym im magazynie został przeprowadzony w ich obecności i nie wnoszą zastrzeżeń co do jego poprawności i kompletności oraz pracy dokonującego go zespołu spisowego. Wyżej stwierdzone niedobory zaewidencjonowane poprzez przerzucenie ich na tzw. magazyn pomocniczy.

(dowody : oświadczenie dot. przeprowadzonej inwentaryzacji za 2010r. – k. 698; zestawienie niedoborów i nadstanów z inwentaryzacji przeprowadzonej w marcu 2011r. – k. 702-718; zestawienie niedoborów inwentaryzacji przeprowadzonej w lutym 2010r. – k. 735-738; zeznania J. W. (1) – k. 723-724, 2743; zeznania K. Ć. (1) – k. 119-120, 600-601, 725-727, 2757-2759; zeznania J. B. – k. 2785-2787)

Jednym z klientów g. oddziału był D. B. (1), nazywany przez pracowników oddziału pseudonimem (...) – w związku z tym, że zajmował się handlem tym towarem. Początkowo (do grudnia 2010 r.) dokonywał w sklepie drobnych zakupów (posiadał kilka ciężarowych samochodów i jeden dostawczy), płacąc gotówką w kasie. Nigdy jednak w związku z kupnem towarów nie był ujęty przez pracowników „(...)” w wewnętrznej ewidencji klientów; nie podpisywał również jakichkolwiek faktur ani dokumentów. D. B. (1) znał się dobrze z oskarżonym i jego rodziną. W grudniu 2010 r. D. B. (1) i oskarżony weszli w porozumienie, mające na celu wyprowadzanie z g. „(...)” asortymentu towarów bez wiedzy właściciela przedsiębiorstwa J. W. W związku z tym przyjęli oni następujący model działania. B. Ł. uzgadniał z D. B. (1), jakie są mu potrzebne towary z asortymentu sprzedawanego przez „(...)”. Następnie, korzystając z uprawnień kierownika g. magazynu „(...)”, oskarżony przesyłał do centrali „(...)” w B. zapotrzebowanie na uzgodnione z D. B. (1) towary (bez wskazywania, skąd rzeczywiście pochodzi inicjatywa złożenia zamówienia). Następnie centrala „(...)” przyjmowała zlecenie i wysyłała towar do G.. Tu przywieziony asortyment był odbierany i wpisywany na stan magazynu oddziału przedsiębiorstwa w G.. Zamawiany dla D. B. (1) towar stanowiły najczęściej akumulatory, nawigacje samochodowe, opony, oleje w dwustulitrowych beczkach – wszystko to o dobrych parametrach jakościowych („z górnej półki”) i atrakcyjne na rynku części zamiennych do samochodów ciężarowych. Korzyścią D. B. (1) było otrzymywanie towaru po cenach niższych niż rynkowe.

(dowody : zeznania Ł. P. – k. 99-101, 728-729, 2751-2753; zeznania K. Ć. (1) – k. 119-120, 600-601, 725-727, 2757-2759; zeznania E. K. – k. 102-103, 2772-2773; zeznania K. G. – k. 111-112, 2775-2777; zeznania A. K. (1) – k. 113-114, 2777-2778; zeznania T. S. – k. 123-124; zeznania A. K. (2) – k. 762-768, 2824-2827)

D. B. (1) regularnie przyjeżdżał do magazynu „(...)” w G. po odbiór towaru od grudnia 2010 r. do września 2011 r. – średnio dwa razy w tygodniu. B. Ł. zabronił innym pracownikom zajmować się obsługiwaniem D. B. (1); czynił to tylko oskarżony. Dotyczyło to wszystkich etapów współpracy – zamawiania towaru, sporządzania dokumentacji firmowej oraz uzgadniania ceny i warunków płatności. Jedynie fizyczny załadunek asortymentu na ciężarówkę D. B. (1) odbywał się także przy pomocy pracowników magazynu. D. B. (1) często był obsługiwany przez oskarżonego po godzinach

otwarcia sklepu lub w weekendy. D. B. za otrzymywane towary (jednorazowo ładował przedmioty o wartości rzędu 30-35 tysięcy złotych) rozliczał się zawsze osobiście z oskarżonym, płacąc mu do ręki gotówką. W kasie zakładu nie nie płacił. B. Ł. nie przekazywał otrzymanych od D. B. (1) pieniędzy do kasy „(...)”, zachowując je dla siebie.

(dowody : płyty CD z monitoringu k.43, 734, 741; zeznania Ł. P. – k. 99-101, 728-729, 2751-2753; zeznania K. G. – k. 111-112, 2775-2777; zeznania A. K. (1) – k. 113-114, 2777-2778; zeznania K. Ć. (1) – k. 119-120, 600-601, 725-727, 2757-2759; zeznania E. K. – k. 102-103, 2772-2773; zeznania T. S. – k. 123-124; analiza monitoringu dokonana przez pokrzywdzonego – k. 744-760; zeznania A. K. (2) – k. 762-768, 2824-2827; oględziny zapisów nagranych na płytach CD – k. 769-829; zeznania J. G. – k. 2773v; dokumentacja fotograficzna – k. 2822-2823; zeznania J. B. – k. 2785-2787)

Oskarżony osobiście sporządzał wewnętrzną dokumentację przedsiębiorstwa związaną z wydaniem towaru D. B. (1). Wystawiał on – do czego jako kierownik był uprawniony – dokumenty „SPS” (czyli rezerwację magazynu z towaru), a następnie na tej podstawie tworzył także druki „WZ” (upoważniające do wydania oznaczonego towaru z magazynu). Żaden z tych dokumentów nie opiewał na D. B. (1). Jako odbiorców wydawanego asortymentu oskarżony wskazywał innych przedsiębiorców, którzy w „(...)” korzystali w ramach „kredytu kupieckiego” z możliwości odbioru towaru z odroczonym terminem płatności. Dochodziło także do wypisywania dokumentów na firmy „(...)” i „(...)”. D. B. (1) nie działał w charakterze pracownika lub przedstawiciela żadnego z kontrahentów pokrzywdzonej spółki. Nie podpisywał też żadnych dokumentów związanych z odbiorem towarów, wydawanych rzekomo tym podmiotom.

(dowody : zeznania Ł. P. – k. 99-101, 611-612, 728-729, 2751-2753; zeznania A. K. (1) – k. 2777-2778; zeznania A. K. (2) – k. 2824-2827; zeznania K. Ć. (1) – k. 2757-2759)

W celu zamaskowania procederu wyprowadzania towaru należącego do „(...)” z magazynu B. Ł. powziął stosowne kroki. By nadać pozory prawidłowej gospodarki towarem w magazynie, wypisywał dokumenty WZ (wydanie z magazynu) na inne podmioty – stałych klientów przedsiębiorstwa, uprawnionych do korzystania z kredytu kupieckiego i odbierania towaru bez uiszczania gotówki w momencie sprzedaży. Były to firmy:

- K. M. – towar objęty dokumentami „WZ” wart był 169.692,61 złotych (kwota brutto uznanych korekt faktur, doręczonych kontrahentowi przez „(...)” po ujawnieniu procederu),
- (...) – na towar o wartości 752.092,13 złotych (kwota brutto uznanych korekt faktur, doręczonych kontrahentowi po ujawnieniu procederu)
- (...) Sp. z o.o. – na towar o wartości 164.939,84 złotych (kwota brutto uznanych korekt faktur, doręczonych kontrahentowi po ujawnieniu procederu).

Łącznie zatem na powyższe trzy przedsiębiorstwa B. Ł. zarejestrował w formie dokumentów „WZ” towar o wartości 1.021.594,52 złotych, który został dostarczony D. B. (1). Dalszy asortyment przekazywany D. B. (1) został przez oskarżonego wpisany jako zbyty przedsiębiorstwom: „(...)” i „(...)”. Sumarycznie - uwzględniając wszystkie pięć przedsiębiorstw – B. Ł. wydał D. B. (1) należący do „(...)” towar o wartości 1.060.153,27 złotych (tj. równy wysokości stwierdzonego na podstawie inwentaryzacji z 17 listopada 2011r. niedoboru).

(dowody: załączone do zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa: płyta CD, kserokopia faktury (...) z ręcznymi adnotacjami, pisma (...), pisma (...) – k. 44-48; zeznania Ł. P. – k. 99-101, 611-612, 728-729, 2751-2753; zeznania E. K. – k. 102-103, 2772-2773; zeznania K. G. – k. 111-112, 2775-2777; zeznania A. K. (1) – k. 113-114, 2777-2778; zeznania J. B. – k. 121-122, 2785-2787; zeznania T. S. – k. 123-124; kserokopia dokumentacji księgowej – k. 136-144; zestawienie towarów do których brak podpisanych dokumentów WZ – k. 150-162; zestawienie niedoborów – k. 164-179; kopie faktur K. M. – k. 228-338; kopie faktur (...) k. 340-513; kopie faktur (...) k.514-583; dokumentacja „WZ” – k. 602-606, 613-693; kserokopia dokumentów – „WZ” anulowane, „WZ”, „ZMM”, „MM”, zestawienia tabel – k. 830-1781; opinia z zakresu rachunkowości, ekonomiki i finansów podmiotów gospodarczych – k. 1792-1804; dokumentacja „(...)” – k. 1805-1808; wydruki faktur (...), (...) – k. 1809-1861; wydruki zestawień dyspozycji „WZ” dla (...) i (...) – k. 1862-1905; tabele i zestawienia WZ – k. 1906-2203; kopie rozrachunków „(...)” – k. 2204-2460; wydruki

faktur „(...)” – k. 2461-2512, 2551-2556; dyspozycje „WZ” dla (...) – k. 2513-2550, 2567-2611; opinia uzupełniająca biegłej M. E. – k. 2614-2615; zeznania K. Ć. (1) – k. 2757-2759).

Fakt uprzywilejowania tych przedsiębiorstw pod kątem warunków płatności umożliwił B. Ł. dokonywanie rozchodu towaru bez konieczności wystawiania faktur, natomiast dokumenty WZ dla podmiotów uprawnionych do korzystania z kredytu kupieckiego były następnie anulowane. Proceder wycofywania dokumentów WZ, a następnie ich wystawiania dla tego samego towaru z nową, późniejszą datą (dotyczących wydanego D. B. (1) towaru) był wielokrotnie powtarzany. Dzięki temu zabiegowi B. Ł. cały czas odraczał termin na sporządzanie faktur i nie musiał wysyłać ich do kontrahentów ujawnionych w dokumentach „WZ”, którzy nie zamawiali i odbierali ujmowanego tam towaru. Jednocześnie system informatyczny – z uwagi na brak przekraczania 7 dniowego terminu do wystawienia faktury, nie sygnalizował żadnych nieprawidłowości.

(dowody : opinia z zakresu rachunkowości, ekonomiki i finansów podmiotów gospodarczych – k. 1792-1804; opinia uzupełniająca biegłej M. E. – k. 2614-615)

W dniu 29 lipca 2011 r. oskarżony wydał polecenie K. Ć. (1) usunięcia z systemu informatycznego obsługującego „(...)” dokumentacji „WZ” dotyczącej towaru wydanego D. B. (1) (każdego tygodnia bowiem należało przepisywać na nowo setki już dokumentów „WZ”). K. Ć. (1) zarządzenie oskarżonego wykonał; jednakże przed wykasowaniem rzeczonych dokumentacji kierownik magazynu wydrukował ją. Wobec powyższego towar z dokumentów WZ fikcyjnie wrócił na stan magazynowy. W sierpniu 2011 roku księgowa J. B. zatrudniona w centrali „(...)” ujawniła, że w g. oddziale sporządzane tam dokumenty „WZ” dotyczą kwot nieporównywalnych z innymi, nawet większymi placówkami przedsiębiorstwa. W G. towary objęte tą dokumentacją opiewały bowiem na przeszło 22 miliony złotych, a w kolejnym pod tym względzie oddziale w P. – zaledwie na 4 miliony złotych. Wykryła ponadto, że na podstawie bardzo wielu dokumentów „WZ” nie wystawiono faktur (upłynął termin 7 dni). J. B. zażądała przez e-mail informacji od oskarżonego. B. Ł. ignorował księgową, a następnie tłumaczył się swoją nieudolnością i błędami nowozatrudnionego pracownika.

(dowody: załączone do zawiadomienia o przestępstwie wydruki e-mail – k. 58-75; zeznania J. W. (1) – k. 79-81, 741-742, 2741-2743; zeznania K. Ć. (1) – k. 119-120, 600-601, 725-727, 2757-2759; zeznania J. B. – k. 121-122, 2785-2787)

We wrześniu 2011 roku pokrzywdzony J. W. (1) stwierdził, że liczba towaru na stanach magazynowych w oddziale firmy w G. była zbyt duża, aby zmieściły się fizycznie w magazynie. Przeprowadził on wówczas wstępną kontrolę i zobligował oskarżonego do sporządzenia faktur na brakujące w magazynie towary, które objęte były dokumentacją „WZ”. B. Ł. zadeklarował, że to uczyni i uzyska zapłatę od podmiotów, na rzecz których opiewały dokumenty „WZ”. Oskarżony poprzestał jednak tylko na wypisaniu faktur. Wobec tego pracownicy „(...)” pocztą wysłali do kontrahentów przedmiotowe faktury. Firmy (...), (...) i (...) odmówiły ich zapłaty, podnosząc, że nie zamawiały wskazanego na nich towaru.

W dniu 17 listopada 2011 roku J. W. (1) powołał zespół do przeprowadzenia spisu z natury towarów znajdujących się w magazynie w G.. Stan niedoborów na ten dzień wyniósł 1.060.153,27 złotych. Niedobory z lat poprzednich nie zostały uwzględnione w powyższym protokole. Inwentaryzacja była przeprowadzana przez 2 miesiące. Liczenie towarów dokonywane było kilkakrotnie – tak, by wyeliminować możliwość pomyłki i jakikolwiek margines błędu.

(dowody : zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i załączone do niego: protokół składu komisji inwentaryzacji i oświadczenia, kserokopia faktury (...) z ręcznymi adnotacjami, pisma (...), pisma (...), korespondencja mailowa – k. 1-8, 40-42, 44-48, 68-69; zeznania J. W. (1) – k. 79-80, 723-724, 741-742, 2741-2743; zeznania Ł. P. – k. 99-101, 611-612, 728-729, 2751-2753; zeznania M. M. – k. 106-107, 2774-2776; zeznania A. K. (1) – k. 113-114, 2777-2778; zeznania M. P. – k. 115-116, 2784-2785; zeznania W. M. – k. 117-118; zeznania J. B. – k. 121-122, 2785-2787; zeznania T. S. – k. 123-124; zeznania P. S. – k. 125-126, 2790-2791; zeznania R. N. – k. 145-146,

608-609, 2791-2793; zeznania P. M. (1) – k. 134-135, 609-610, 2816-2817; zestawienie niedoborów z inwentaryzacji – k. 181-226; zeznania K. Ć. (1) – k. 2757-2759; zeznania A. K. (2) – k. 2824-2827)

Dnia 4 października 2011 r. oskarżony po raz ostatni zjawił się w g. oddziale przedsiębiorstwa „(...)”. Z kolei pismem z dnia 24 listopada 2011r. pokrzywdzony rozwiązał umowę o pracę z oskarżonym bez wypowiedzenia z jego winy. Jako powód pracodawca wskazał porzucenie obowiązków pracowniczych (nieusprawiedliwiona nieobecność w pracy), brak nadzoru nad mieniem znajdującym się w magazynie pracodawcy oraz przywłaszczenie jego mienia.

(dowód: zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i załączone do niego: indywidualna karta czasu pracy pracownika, pismo z 17 października 2011r., pismo z 24 listopada 2011r. wraz z dowodem nadania i doręczenia – k. 1-8, 35-39, 49-51; zeznania J. W. (1) – k. 79-80, 2741-2743)

B. Ł. miał w okresie popełnienia przypisanego przestępstwa 26 lat a w dacie wyrokowania - 31 lat. Posiada wykształcenie średnie. Ma na utrzymaniu żonę i małoletnie dziecko. Był zatrudniony jako kierownik transportu uzyskując dochody rzędu 1500 złotych brutto miesięcznie. Oskarżony nie był dotychczas karany za przestępstwa (dane osobopoznawcze – k. 2709; dane o karalności – k. 2626, 2656, 2732, 2755, 2788, 2849).

Oskarżony miał w okresie popełnienia przypisanego czynu w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem (dokumentacja medyczna z Poradni Psychologicznej (...) – k. 2710-2713; opinia sądowno-psychiatryczna – k. 2717-2719).

III. Wyjaśnienia oskarżonego

Oskarżony B. Ł. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i składał wyjaśnienia (k. 595-597, k. 725-727, k. 728-729, k. 741-742, k. 2640-2641, k. 2733v-2735, k. 2739-2741). Przesłuchiwany w toku śledztwa nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa; odmówił składania wyjaśnień, lecz zgodził się odpowiadać na pytania prokuratora. Oskarżony potwierdził wówczas, że był pracownikiem „(...)” od 2003 r., a od 2006 r. – na stanowisku kierownika oddziału położonego w G.. Wskazał on, że system zarządzania w firmie stworzył jego ojciec wraz z J. W. (1). Przez lata, jak dodawał, pracował po 12-16 godzin dziennie bez urlopu. Nadmiar obowiązków skutkowało, w opinii B. Ł., powstawaniem „pewnych nieprawidłowości”, jak również kłótnią z J. W., po której ten ostatni miał złośliwie donieść o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa. B. Ł. zaprzeczył, by przywłaszczył jakiegokolwiek pieniądze ze sprzedaży części samochodowych. Odnośnie obrotu towarami w magazynie i związaną z tym dokumentacją, oskarżony podał, że postępowano zgodnie z określonym schematem. Po złożeniu zapotrzebowania przez klienta, handlowiec sporządzał „WZ” na komputerze i drogą elektroniczną przekazywał go do magazynu; magazynier miał drukować ten dokument, opatrzyć go swoim podpisem i przygotować towar do wydania w obecności kierownika magazynu. Następnie klient otrzymywał oryginał „WZ”, później kierował się do kasy; tam pracownik sklepu wystawiał fakturę, a nabywca uiszczal cenę. Z oryginałem „WZ” i fakturą klient kierował się z powrotem do magazynu, gdzie otrzymywał towar. B. Ł. sprecyzował jednak, że firmy, które uzyskiwały kredyt kupiecki, pobierały towar tylko na dokument „WZ”. Dopiero po 7 dniach miało nastąpić rozliczenie nabytych produktów – wystawienie faktury lub zwrot towaru. Oskarżony wyjaśnił, że anulowanie „WZ” należało do codziennych sytuacji, wynikających z tego, że klient po zamówieniu towaru rozmyślał się. J. W. (1), jak wskazywał B. Ł., kazał wówczas wystawiać faktury na wszystkie anulowane „WZ” w okresie do 2 lat wstecz; klienci jednak nie opłacali takich faktur z uwagi na niepobranie towaru. B. Ł. stwierdził, że nie miał technicznej możliwości wypisywania, przepisywania, usuwania czy edytowania dokumentu „WZ” (w przeciwieństwie do dokumentu „SPS” – rezerwacji towaru) i nigdy nie kazał przepisywać pracownikom „WZ”. Nadmieniał, że czynili oni to sami z własnej inicjatywy, bo w innym przypadku byliby karani za nierozliczenie towaru z kontrahentem korzystającym z kredytu kupieckiego w terminie 7 dni. Oskarżony wskazał także, że sklep prowadził sprzedaż fakturowaną. Jeśli klient nie prowadził działalności gospodarczej, wtedy z polecenia J. W. (1) należało wystawić fakturę na dane jednego z „dużych” kontrahentów „(...)”, posiadających w spółce kredyt kupiecki. Odnośnie D. B. (1) oskarżony potwierdził, że znał go jako klienta „(...)”, który miał przez około dwa miesiące robić w sklepie zakupy w nieokreślonej wysokości. B. Ł. zaprzeczył, by miał wydawać mu towary bez dokumentu „WZ” lub przyjmować od niego pieniądze w gotówce. Oskarżony wskazywał również na brak inwentaryzacji towarów w magazynie za jego czasów i panujący

w nim nieład. Wskazywał, że codziennie zdarzały się braki w towarze. Za zgodność dostawy z dokumentacją oraz pilnowanie stanu magazynowego miał być odpowiedzialny kierownik magazynu (K. Ć. (1)). Niedobory magazynowe w opinii oskarżonego mogły wynikać ze zmiany systemu komputerowego obsługującego firmę i złego przeniesienia danych. B. Ł. objaśnił również, że niedobór w wysokości miliona złotych musiałby się nabierać przez 10 lat. Oskarżony zakwestionował przy tym rzetelność przeprowadzonej inwentaryzacji, która wykazała przedmiotowy niedobór. W toku konfrontacji z K. Ć. (1), przeprowadzonej w toku śledztwa, oskarżony zaprzeczył, by miał możliwość wypisywania dokumentów „WZ”, by kazał wydawać D. B. (1) towar bez zapłaty i by nie wymagał od tego klienta składania podpisów na firmowej dokumentacji. Wówczas B. Ł. wskazał też, że inwentaryzacja przeprowadzona w 2010 r. i 2011 r. była nierzetelna. Dodał on również, że nie pilnował tego, czy wydawany B. asortyment był przez handlowców przepisywany na dokumentach „WZ”. Natomiast oskarżony konfrontowany z pokrzywdzonym wskazywał, że J. W. (1) kłamie. Dodawał wówczas, że w magazynie panował chaos. Do g. oddziału miały przyjeżdżać towary niezgodne z dokonywanymi zamówieniami na drukach „MM”, nikt jednak nie sporządzał protokołów niezgodności.

Podczas rozprawy głównej B. Ł. nie przyznał się do stawianego mu zarzutu. Oskarżony podniósł, że stał się ofiarą pomówień innych pracowników „(...)”. Dodał, że przy skali obrotów w g. oddziale nie mógł wszystkiego dopilnować. Wskazał on, że nie było jego zadaniem sprawdzać magazyn firmowy. Miał pod sobą cały czas 14-16 pracowników. Oskarżony podtrzymał także swoje stanowisko co do braku rzetelnych inwentaryzacji i stale kumulujących się braków w magazynie. Nie kwestionował przy tym, że faktycznie składał swe podpisy pod dokumentami dotyczącymi przeprowadzanych inwentaryzacji. W zakresie stosunków z D. B. (1) oskarżony przyznał, że znał go jako klienta „(...)”. Zaprzeczył, by robił specjalne zamówienia pod kątem handlu z tym mężczyzną. Wskazał, że D. B. (1) płacił za towar normalną cenę – przeważnie w kasie, a kilka razy przelewem. Deklarował również, że przestrzegał reguł dotyczących wydawania towaru klientom i nie można łączyć D. B. (1) z powstaniem niedoboru. B. Ł. nadmienił także, że nie kazał przepisywać pracownikom dokumentów „WZ”; nie mógł każdego takiego dokumentu przypilnować. Oskarżony podniósł także, że normalnym zwyczajem była praca po godzinach otwarcia sklepu.

Wyjaśnienia oskarżonego co do istoty sprawy Sąd uznał za niewiarygodne, uznając je za przyjętą przez niego, prawnie dopuszczalną linię obrony. Wyraźnie trzeba jednak podkreślić, że przedstawiona przez oskarżonego wersja wydarzeń nie wytrzymuje konfrontacji z wersją pracowników i właściciela firmy „(...)”, jak również nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym w postaci dokumentów – w tym także wytworzonych z udziałem oskarżonego. Nie było bowiem tak, że niedobór w g. magazynie powstawał w sposób niekontrolowany od lat, a wina oskarżonego mogła się objawiać jedynie w nie dość pilnym nadzorze nad działaniami innych osób. Nic nie potwierdziło nieumyślnego charakteru działania B. Ł., natomiast w zasadzie wszystkie zebrane w sprawie dowody, poza jego własnymi wyjaśnieniami i zeznaniami D. B. (1), przemawiały za tezą przeciwną. Wersja oskarżonego, zgodnie z którą zarzucany mu niedobór miał powstawać narastająco przez wiele wcześniejszych lat, jest zupełnie nieprzekonująca. Sam oskarżony uczestniczył wszak w inwentaryzacjach za lata 2009 i 2010 i potwierdził w sporządzonych wówczas dokumentach wyniki tych inwentaryzacji. Nieracjonalna jest teza, jakoby oskarżony miał wówczas uczestniczyć w poświadczaniu nieprawdy w dokumentacji inwentaryzacyjnej. Niedobory obciążałyby wszak m.in. jego samego, jako osobę zajmującą funkcję kierowniczą w oddziale. Wytwarzanie takiej fikcyjnej dokumentacji niczemu zresztą by nie służyło, skoro inwentaryzacje przeprowadzano z inicjatywy i na polecenie właściciela firmy. Ta osoba nie miała zaś żadnego powodu, by dokumentować fikcyjne stany magazynowe w sytuacji, gdy sporządzana wówczas dokumentacja służyła przede wszystkim do użytku wewnętrznego. Zagadnienie to zostanie jeszcze poruszone w części uzasadnienia poświęconej ocenie dowodów. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego zupełnie nieuprawniona jest też wersja oskarżonego, jakoby D. B. (1) był przez niego traktowany jak typowy klient. Żaden klient nie miał wszak możliwości, by nie dysponując w firmie kredytem kupieckim pobierać towar nie płacąc za niego ani nawet nie mając obowiązku potwierdzenia, że dany towar odbiera. Nie miał racji oskarżony, twierdząc, że D. B. (1) płacił (...) za nabywany towar. Wpłat takowych nie potwierdziła bowiem analiza dokumentacji firmowej, przeprowadzona nie tylko przez służby księgowo-firmowe, ale także przez biegłą powołaną w toku śledztwa. Chybione okazały się argumenty mające świadczyć o nierzetelności inwentaryzacji dokonywanych za okresy objęte zarzutem, pomówieniach ze strony pokrzywdzonego i zmowie dawnych podwładnych – pracowników (...) placówki „(...)”. Charakterystyczne dla wyjaśnień oskarżonego, szczególnie złożonych na etapie rozprawy, było zasłanianie się niewiedzą lub niepamięcią

co do szczegółów, o których musiał mieć pojęcie (co wynika choćby z zapisów monitoringu firmowego, na których wyraźnie widać, że osobiście uczestniczył w wydawaniu towaru D. B. w datach, w których wystawiono dokumenty „WZ” wskazując w nich niezgodne z prawdą dane odbiorców). Dodatkowym argumentem podważającym wiarygodność wyjaśnień oskarżonego jest również zauważalna poprawa jego sytuacji materialnej w okresie objętym zarzutem. Jakkolwiek szczegółowych danych w tym zakresie uzyskać nie zdołano (co zrozumiałe w sytuacji dokonywania nieewidencjonowanych rozliczeń gotówkowych i sprzedawania towarów po znacznie obniżonych cenach), to zmiana ta miała charakter wyraźny. Przyczyny uzasadniające obdarzenie wiarygodnością dowodów stojących w sprzeczności z wersją oskarżonego zostaną omówione poniżej. W tym miejscu trzeba jedynie porządkowo wskazać, że co prawda nie wszystkie okoliczności podawane przez oskarżonego były fałszywe – w istocie dotyczyły one jednak tylko faktów przez nikogo niepodważanych w niniejszym postępowaniu (np. fakt pozostawania w stosunku pracy, ogólnie przyjęty obieg dokumentów firmowych).

IV. Ocena dowodów

a) zeznania świadków

W poczet materiału dowodowego Sąd zaliczył zeznania pracowników obsługujących w okresie objętym aktem oskarżenia (...) oddział „(...)”, do których zaliczali się: **L. P., E. K., K. G., A. K. (1), K. Ć. (1), T. S. i A. K. (2)**. Zeznania wskazanych wyżej osób były szczere, złożone swobodnie i spontanicznie. Świadkowie – każdy z własnej perspektywy – opisywali szczegółowo istotne okoliczności sprawy, konsekwentnie (pomimo czasem kilkukrotnego przesłuchiwania i konfrontacji), w sposób uporządkowany, spójny wewnątrz i wzajemnie się dopełniający. Już na wstępie należy podkreślić, że wśród wymienionych świadków znaleźli się także ci, którzy na etapie postępowania sądowego z różnych przyczyn nie pracowali już w „(...)” (A. K. (1), Ł. P.). Jednakże skutek zaistnienia tej okoliczności nie zmieniali oni swych zeznań. Wobec tego należy wykluczyć sugerowaną przez oskarżonego sytuację, że pokrzywdzony w postępowaniu przygotowawczym, korzystając ze swojej pozycji faktycznej (pracodawca), mógł wywierać presję na pracownikach, by zeznawali po jego myśli. W innym przypadku bowiem oczekiwać trzeba by było, że A. K. (1) i Ł. P., niezagrożeni już groźbą utraty pracy, czy pogorszeniem swojego statusu w firmie, wycofają się z tych twierdzeń obciążających oskarżonego, które miałyby im narzucić przełożony. Zatem sugestie oskarżonego, jakoby będącego ofiarą pomówień, nie okazały się trafne. W drugiej zaś kolejności istotne jest, że świadkowie, będący wszakże podwładnymi oskarżonego, nie traktowali niniejszego postępowania karnego jako forum dla obciążania byłego szefa w zakresie wykraczającym poza realia sprawy. Wskazywali oni co prawda częstokroć na to, że bali się oskarżonego (jako „prawej ręki szefa”), wywołującego niejednokrotnie awantury (np. o niezdążenie z „przepisywaniem WZ-ek” w terminie 7 dni). Jednakże nie wykraczali oni poza potrzebę rzeczowego odtworzenia wydarzeń, zachowując należyłą powściągliwość w ferowaniu sądów. Przykładowo K. Ć. (1) pytany na rozprawie o objawy nagłego wzbogacenia oskarżonego w czasie objętym aktem oskarżenia (nowe samochody, drogi telefon) i jego źródło nie wskazał wprost, że B. Ł. przywłaszczał pieniądze otrzymywane od D. B. (1). Stwierdził jedynie, że przyczyn tych może się domyślać. Powyższe ilustruje brak emocjonalnego nastawienia do przedmiotu sprawy, czy też prób dokonywania osobistej zemsty na byłym kierowniku, co przemawia za uznaniem zeznań wymienionych świadków za wystarczająco obiektywne. Najistotniejsza dla rozstrzygnięcia była natomiast spójność relacji tych osób. Ł. P., E. K., K. G., A. K. (1), K. Ć. (1), T. S. oraz A. K. (2) zgodnie wskazywali, że mniej więcej od października 2010 r. / grudnia 2010 r. / zimy 2010 r. (różnie to bowiem było ujmowane) D. B. (1) regularnie przyjeżdżał swoimi ciężarówkami i ładował każdorazowo atrakcyjny towar wart po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Świadkowie zbieżnie podawali, że D. B. (1) nie był obsługiwany jak zwyczajny klient – obsługiwał go wyłącznie oskarżony, D. B. płacił gotówką bezpośrednio B. Ł. (a nie w kasie) i nie podpisywał żadnych dokumentów. Wskazywali, że oskarżony samodzielnie sporządzał dokumentację związaną z wydawaniem asortymentu na dane innych firm i kazał szeregowym pracownikom przepisywać pliki „WZ” co tydzień, by uniknąć przewidzianej w instrukcji „(...)” konieczności wystawienia faktur na rzekomych nabywców. Naturalnie w zeznaniach tych świadków pojawiały się nieścisłości i pewne rozbieżności, np. co do liczby wizyt D. B. (1), wartości zabieranego przez niego towaru, wysokości niedoboru w magazynie wywołanego sprawą tego klienta, czy w końcu daty początkowej procedury. Różnice te nie godzą jednak w żadnym stopniu w wiarygodność świadków. Stanowią jedynie wypadkową ocenności pewnych spostrzeżeń, odmiennych perspektyw (praca w odmiennych okresach, inne

stanowisko itd.). Właśnie taka, naturalna ludzkiej pamięci, treść relacji świadków przekonuje o ich szczerości. Gdyby faktycznie realizowali oni jakiś „spisek” przeciwko oskarżonemu a ich relacja byłaby „wyuczoną lekcją”, to taka ścisła zgodność co do drobiazgowo mogłaby się pojawić. Analizując zgromadzony materiał dowodowy Sąd przyjął, że proceder będący przedmiotem postępowania rozpoczął się w grudniu 2010 r. a poprzednie, zarejestrowane przez monitoring spotkania, mogły mieć jednak charakter incydentalny. Przemawia za tym bowiem dynamika wzrostu niedoborów w 2009 i 2010 r. (z 20.000 złotych do 100.000 złotych, a więc o 80.000 złotych – co odpowiada, co do rzędu wartości, wskazywanej często wartości towaru wydawanego D. B. (1) w ciągu miesiąca). O ustaleniu liczby wizyt składanych przez D. B. (1) w „(...)” rozstrzygnęły zapisy monitoringu i dokonane na jego podstawie opracowanie, jako dowody zobiektywizowane (wartości podawane przez świadków jednak całkiem wiernie obracały się wokół wskazywanej tam częstotliwości). Świadczyli również, że według nich 80-90% wartości niedoborów wykazanych inwentaryzacją dokonaną na stan 17.11.2011r. stanowi towar wydany D. B. (1). W tym przypadku dla Sądu rozstrzygające były zeznania J. B. (księgowej zatrudnionej w centrali (...)) i opinia biegłej, zgodnie z którą oskarżonego dotyczy 100% wykazanego niedoboru. Świadek J. B. wskazała wyraźnie, a jako księgowa miała w tym zakresie większe od pracowników magazynu i handlowców możliwości precyzyjnej oceny, że poprzednie niedobory były włączone do tzw. magazynu pomocniczego i przez to nie mogły zostać ujęte w inwentaryzacji listopadowej. W każdym razie zupełnie niewiarygodny w tym względzie pozostawał oskarżony, usiłujący wykazać, że inwentaryzacja była nierzetelna lub też wykazany niedobór narastał w ciągu 10 lat, o czym szerzej jeszcze będzie w dalszych rozważaniach. Odnosząc się do zeznań pracowników „(...)” wskazać także należy, że były one zasadniczo zbieżne także z zeznaniami J. W. (1) (choćby co do kontroli przeprowadzonej przez niego we wrześniu 2011 r. i jej przebiegu), J. B., A. K. (2), czy też pracowników centrali dokonujących inwentaryzacji w listopadzie 2011r. Ostatecznie trzeba też podać, że świadkowie dość zgodnie opisywali nieznanego im z imienia i nazwiska D. B. (1) ((...)), a K. Ć. (1) rozpoznał go w toku konfrontacji. Z wymienionych na początku powyższego akapitu świadków wskazać jednak należy, że Sąd nie dał wiary stwierdzeniu T. S., iż ten pobierał od D. B. (1) podpisy na dokumentach „WZ”. Nie potwierdzili tego bowiem pozostali świadkowie, łącznie z samym D. B. (1), a brak jest w aktach sprawy rzeczonych dokumentów zawierających jego podpis.

Tytułem uzupełnienia wywodów dotyczących zeznań pracowników kierowanego przez oskarżonego oddziału warto wskazać na jeszcze jedną kwestię. Jak już wskazano w części uzasadnienia poświęconej ocenie wyjaśnień oskarżonego, argumentem wspierającym obciążający oskarżonego materiał dowodowy była także poprawa jego stanu posiadania. Dostrzegły ją osoby mające wówczas stały kontakt z oskarżonym a ich relacja jest zgodna. Pomimo braku istotnej zmiany poziomu dochodów uzyskiwanych z pracy zarobkowej, oskarżony w okresie objętym zarzutem wyraźnie poprawił swój status materialny. Wcześniej posiadał samochód B., rok. prod. 1990. W okresie objętym zarzutem nabył zaś takie składniki majątkowe jak: tuningowany samochód S. (...), sportowy model „F. (...)”, nieustalony samochód marki (...), jak również zakupił telefon H. (...) (dowody: zeznania Ł. P. – k. 99-101, 2753; zeznania K. Ć. (1) – k. 119-120, 2758; zeznania T. S. – k. 123-124; zeznania K. G. – k. 2777; pisma Starostwa Powiatowego w G. wraz z dołączonymi kserokopiami kart pojazdów – k. 2629-2635).

Wiarygodnie zeznawał świadek **J. W. (1)**. Co prawda miał on w niniejszym postępowaniu jako pokrzywdzony, a później także oskarżyciel posiłkowy, interes w tym, by składać zeznania obciążające oskarżonego. Nie ujawniły się jednak w toku procesu żadne okoliczności, które miałyby świadczyć o składaniu przez J. W. (1) zeznań fałszywych, czy choćby przesadzonych w sferze ocen. Pokrzywdzony w składanych zeznaniach nie wychodził poza potrzebę rzeczowego odtworzenia zaszłych zdarzeń. Szczegółowo i spójnie zrelacjonował ze swojej perspektywy (właściciela przedsiębiorstwa przebywającego na co dzień w jej głównej siedzibie) proces odkrywania nieprawidłowości w g. magazynie i podjęte przezeń próby wyjaśnienia sytuacji. Potwierdzeniem relacjonowanych przez J. W. okoliczności, w których zaczął się interesować (...) placówką firmy są zeznania J. B. (to ona o zaistniałej sytuacji poinformowała pokrzywdzonego) oraz maile załączone do pisemnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Świadek prawdziwie opowiadał także o jego wrześniowej wizycie w G., która przybrała wyjątkowy charakter (zapamiętali ją wszyscy zeznający pracownicy „(...)”). Przebieg kontrolnego spotkania J. W. (1) odtworzył wiernie, w sposób zbliżony do wersji przedstawionych przez pracowników g. oddziału. Jedynie oskarżony ujął ją w swej relacji inaczej. Wersja B. Ł. nie zasługiwała jednak w tym względzie na uwzględnienie, nic bowiem jej nie potwierdziło. Oskarżony starał się podkreślić, że musiał wykonać polecenie J. W. („wyfakturować dokumenty <<WZ>>”) i nie miał zbyt

możliwości wyjaśnienia sytuacji szefowi, który chciał na niego przerzucić odpowiedzialność za niedobory. Tymczasem polecenie J. W. (1) było właśnie rezultatem podawanej aktualnie przez oskarżonego argumentacji usprawiedliwiającej istnienie setek plików „WZ”. Treść zeznań J. W. (1) odnoszących się do przeprowadzonej inwentaryzacji potwierdzili z kolei trzej pracownicy jej dokonujący oraz J. B. wraz z A. K. (2). Pokrzywdzony zrelacjonował również przyjęty w firmie obieg dokumentów („WZ”, „SPS”, „MM” itd.), nie odbiegając w swych zeznaniach od zgromadzonych w toku postępowania instrukcji, jak również zeznań pracowników g. „(...)”. Wskazać jednak trzeba, że różnice między przedstawionym przez pokrzywdzonego postulowanym obiegiem dokumentacji, a rzeczywistym stopniem jej wcielenia w życie należy rozstrzygnąć na korzyść wersji podanej przez pracowników g. „(...)”. To oni bowiem z tą praktyką mieli do czynienia. Ciągące się od dawna nieprawidłowości sugeruje zresztą korespondencja mailowa, której autorem jest J. W. (1). O przepisanych już wcześniej dokumentach „WZ” zeznawała J. B. wskazując, że do 2010 r. było to praktykowane, jednak sporadycznie. Oskarżony oraz bardziej doświadczeni pracownicy g. „(...)” podnosili, że było to spowodowane koniecznością uelastycznienia kontaktów z kontrahentami korzystającymi z kredytu kupieckiego. Powyższe uwagi nie oznaczają jednak, że oskarżony pozostał wiarygodny – w opozycji do J. W. (1) czy pozostałych świadków – gdy tłumaczył się wskazując na istniejący chaos w magazynie, kumulowane niedobory i istniejącą już wcześniej wadliwą praktykę. Działanie B. Ł. przybrało bowiem, inaczej niż ujmował to sam oskarżony w swych wyjaśnieniach, charakter celowego wykorzystania słabości systemu obiegu dokumentacji przyjętego w przedsiębiorstwie pokrzywdzonego. Podejmując dalej wątek oceny zeznań J. W. (1) podkreślić trzeba, że przedstawiał swoje racje konsekwentnie. W toku procesu karnego pokrzywdzony był przesłuchiwany kilkakrotnie, w tym także konfrontowany z oskarżonym. Jednak za każdym razem oskarżony odpowiadał stanowczo i zbieżnie z poprzednimi zeznaniami. W przeciwieństwie do B. Ł. nie zasłaniał się często niepamięcią. Wewnętrzna i zewnętrzna spójność zeznań pokrzywdzonego zadecydowała więc, że zeznania J. W. (1) obdarzone zostały walorem wiarygodności.

Pełnowartościowy materiał dowodowy stanowiły zeznania **J. B.** i **A. K. (2)**, zajmujących stanowiska księgowych i pełniących swe funkcje w centrali przedsiębiorstwa pokrzywdzonego w B.. Rzeczowo, często nawet drobiazgowo, objaśniały one mechanizm procedury przedsiębranego przez oskarżonego oraz powzięty przez niego plan zatuszowania wyprawdzania towaru z magazynu. J. B. i A. K. (2) zeznawały spójnie, a przedstawione przez nie relacje wzajemnie się dopełniały. Pokrywały się one także z wersjami podawanymi przez innych pracowników „(...)” w zakresie różnych aspektów omawianej przez nich sprawy (obrot dokumentów, przebieg wrzesniowej kontroli J. W. (1)) oraz świadków – właścicieli firm współpracujących z (...) (co do losu zbiorczych faktur obejmujących towar wydany D. B. (1)). J. B. nadto zeznawała zbieżnie także z dołączoną do zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa korespondencją e-mail, a A. K. (2) zgodnie z wykonanym przez nią opracowaniem monitoringu firmowego oraz z protokołem oględzin płyty CD stanowiącej elektroniczny nośnik zapisu wideo. Charakter faktów, z jakimi stykali się obaj świadkowie (kontrola obrotu dokumentacji, skrupulatne porównywanie jej z monitoringiem) wyklucza osłabienie wiarygodności ich zeznań tylko z tego powodu, że nie były obie księgowe bezpośrednimi uczestnikami, czy też świadkami objętych aktem oskarżenia zdarzeń. Dokonane przez nie badania wydają się o tyle bardziej wartościowe i trafne, że po porzuceniu pracy przez oskarżonego oraz wyeliminowaniu procedury przepisywania „WZ” niedobory w g. magazynie przestały rosnąć. To potwierdza tezę, że przyczyną lawinowego narastania niedoborów były właśnie tego typu działania oskarżonego. J. B. i A. K. (2) przekonująco wskazały, dlaczego z oskarżonym należy łączyć w całości wykazany inwentaryzacją z listopada 2011r. niedobór. Wobec powyższego, a nadto braku zauważalnych nielogiczności i luk w argumentacji J. B. i A. K. (2), zeznania obu świadków należało uznać za godne wiary.

Sąd dał wiarę **M. M.**, **M. P.** i **W. M.**, czyli pracownikom zatrudnionym w centrali „(...)” powołanym w niniejszej sprawie przez pokrzywdzonego do przeprowadzenia nadzoru nad inwentaryzacją g. magazynu na dzień 17 listopada 2011r. (miesiąc po porzuceniu pracy przez oskarżonego). Świadczyli ci konsekwentnie, zgodnie i spójnie wewnętrznie podawali, że dokonywana przez nich ewidencja była bardzo drobiazgową i trwała znacznie dłużej, niż zazwyczaj, a to z uwagi na panujący w magazynie chaos. Dodawali oni, że przeliczanie towarów odbywało się nawet kilkakrotnie. Co do tego ostatniego twierdzenia świadkom wtórował także Ł. P. i K. Ć. (1). Zeznania wskazanych świadków zasługują na uwzględnienie tym bardziej, że braki dotyczyły przede wszystkim towarów dużych (opony, akumulatory, beczki z olejem), a więc przedmiotów łatwych do przeliczenia. Dodać trzeba, że M. M., M. P. i W. M. byli pracownikami zatrudnionymi na co dzień w siedzibie przedsiębiorstwa w B., a nie w G.; zatem należy wykluczyć, by złożone przez

nich zeznania miały być przeinaczane na niekorzyść B. Ł. (np. w celu osobistej zemsty), z którym przecież nie stykali się zawodowo. Brak jakichkolwiek przesłanek, by podejrzewać, aby ci świadkowie mieli uzgadniać między sobą treść zeznań; przekonują o tym choćby naturalne nieścisłości, które wkradły się do złożonych przez nich depozycji (np. co do okresu trwania inwentaryzacji). Zeznaniami M. M., M. P. i W. M. nie można przeciwstawiać stanowiska B. Ł., który uznał przeprowadzoną przez tych świadków inwentaryzację za nierzetelną. Oskarżony bowiem kwestionował nie tyle faktyczny przebieg czynności, których nie był świadkiem (nie pracował już u pokrzywdzonego), co rzetelność jego rezultatu. Nie przeczył zatem faktom, a jedynie wyraził swą opinię o faktach ustalonych na podstawie zeznań świadków przeprowadzających inwentaryzację. O wiarygodności efektu przedmiotowej inwentaryzacji będzie jednak mowa przy okazji oceny dokumentów ją utrwalających.

Nie budziły również wątpliwości sądu zeznania **P. S.**, **R. N.** oraz **P. M. (1)** – właścicieli głównych kontrahentów oddziału „(...)” w G. (odpowiednio: (...), (...) i (...)). Relacje wzmiankowanych świadków były szczere. Potwierdzili oni – w istocie niekwestionowane przez nikogo w niniejszej sprawie – fakty dotyczące współpracy z (...). Świadców rzeczowo wskazywali na główne aspekty kooperacji z przedsiębiorstwem pokrzywdzonego. Niezależnie od siebie świadkowie podawali wersje dotyczące ich firm o podobnej dynamice wydarzeń (udana współpraca, kredyt kupiecki i drobne zaległości – nagle otrzymanie w ostatnim kwartale 2011 r. od „(...)” faktur zbiorczych opiewających na bardzo duże kwoty, obejmujących niezamawiany towar – wyjaśnianie sytuacji z J. W. (1) i jego księgowymi). Świadców nie popadali ze sobą w sprzeczności, nie mieszały szczegółów; wręcz przeciwnie. Ich relacje były uporządkowane i logiczne. Wiele okoliczności, o których wspominali, miało swoje przełożenie w innych, zgromadzonych w toku postępowania dowodach (kserokopie pism i faktur załączonych do zawiadomienia o przestępstwie, zawierających stanowiska kontrahentów „(...)” w sprawie, instrukcja dotycząca udzielania kredytów kupieckich, zeznania J. W. (1) czy pracowników „(...)” co do kwestionowania faktur). Dodać należy również, że P. S., R. N. oraz P. M. (1) kategorycznie zaprzeczali, by między nimi miało dojść do cichej współpracy z B. Ł. w zakresie fakturowania, co sugerował swoim podwładnym oskarżony. Spójność zdawanych relacji przemawiała zatem za uznaniem zeznań tych świadków za wiarygodne.

Niewiarygodny okazał się świadek **D. B. (1)**. Jedynie w szczątkowym wymiarze zeznania świadka można było uznać za zgodne z prawdą – tylko w tym zakresie, w jakim nie pozostawały w sprzeczności z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym (co do tego, że był w g. sklepie „(...)”, odbierał tam towar nie podpisując żadnych dokumentów, sprzedawał ziemniaki i posiadał trzy samochody, w tym dwa ciężarowe). W ocenie Sądu wersja przedstawiona przez D. B. (1) jest rażąco sprzeczna z doświadczeniem życiowym oraz obciążona wadami z punktu widzenia zasad prawidłowego rozumowania, pomijając już przy tym fakt, że zupełnie nie znalazła ona odzwierciedlenia w pozostałym materiale dowodowym. Otóż D. B. (1) utrzymywał po pierwsze, że miał kilka ciężarówek, które służyły mu do handlu ziemniakami i stąd potrzeba dokonywania licznych zakupów w sklepie z akcesoriami do samochodów ciężarowych (na swoje potrzeby). Tymczasem pracownicy „(...)” wskazywali, że pojazdy D. B. (1) należały już do wysłużonych, a zatem wysoce nieżyciowe, wręcz marnotrawne byłoby zastępowanie zużytych części zupełnie nowymi „z górnej półki” i to w dodatku w niemal hurtowych ilościach. Pozostaje pytanie (retoryczne), po co D. B. (1) do trzech pojazdów byłoby potrzebne ponad dwadzieścia dwustulitrowych beczek oleju (wspominali o nich pracownicy centrali dokonujący inwentaryzacji w listopadzie 2011r.), dziesiątki opon, akumulatorów, czy klocków hamulcowych? Przesłuchiwany D. B. (1) nie potrafił wytłumaczyć sytuacji zarejestrowanych dzięki monitoringowi firmowemu, w których do jego samochodów pracownicy magazynu ładowali dziesiątki sztuk tego samego towaru. Świadek wskazał, że przyjeżdżał raz w tygodniu i nabywał towar za 5 tysięcy złotych. W tej mierze zauważalna była tendencja u D. B. (1) do umniejszania skali zaopatrywania się w akcesoria w „(...)”, albowiem jak wynika z zeznań pracowników „(...)”, a w szczególności zapisów monitoringu i ich szczegółowej, wręcz drobiazgowej analizy dokonanej przez księgowość pokrzywdzonego, wizyty były częstsze i obejmowały dużo droższe zakupy (jednorazowo kilkanaście tysięcy; miesięcznie zaś do 80-100 tys. złotych). Kwoty podawane przez świadków w stosunku miesięcznym z uwzględnieniem czasookresu wskazanego w akcie oskarżenia potwierdzał wynik inwentaryzacji dokonanej w listopadzie 2011 r. Tymczasem J. B. wskazała, że tego rzędu obroty „(...)” utrzymał z (...), która posiadała w swoim parku maszyn nie 3, a 250 samochodów ciężarowych (vide: zeznania świadka P. M.). Najistotniejsze jednak dla ustaleń niniejszej sprawy było wyjaśnienie sposobu dokonywania przez D. B. (1) płatności za kupowany towar.

Utrzymywał on, że zawsze płacił gotówką w kasie; w tej mierze wtórował mu oskarżony, dodając, że kilka razy D. B. (1) cenę uiszczal również przelewem. Twierdzenia te należy jednak złożyć na karb przyjętej linii obrony oskarżonego, którą podał również świadek, motywowany najwyraźniej chęcią pomocy oskarżonemu, a niewykluczone, że i obawą o to by jego samego nie pociągnięto do odpowiedzialności (co oczywiście – z uwagi na zasadę skargowości – nie jest przedmiotem niniejszego procesu). Prawdą jest, że niektórzy z pracowników „(...)” również podali, że D. B. (1) płacił za towar (tak np. A. K. (1)). Informacje te pojawiały się jednak w kontekście pierwszych doświadczeń D. B. (1) z (...) jako klienta dokonujących drobnych zakupów w 2008 i 2009 roku. Natomiast w okresie objętym aktem oskarżenia świadkowie zgodnie podawali, że D. B. (1) rozliczał się wyłącznie z oskarżonym i nie płacił nic w kasie sklepu (tak: J. B., K. Ć. (1), A. K. (1), T. S., Ł. P., A. K. (2), J. G.). Biorąc zatem pod uwagę powyższe uwagi, nie sposób było uznać, by D. B. (1) zeznawał prawdę.

Zeznania **J. G.** uznał sąd za wiarygodne, lecz przyczyniły się one do wyjaśnienia sfery faktycznej sprawy w bardzo wąskim zakresie, albowiem świadek nie posiadał praktycznie żadnej wiedzy w tym przedmiocie. Co prawda J. G. była pracownikiem g. oddziału „(...)” na stanowisku kasjera, lecz jedynie przez kilka ostatnich miesięcy objętych aktem oskarżenia, a nadto zajmowała się z racji zakresu powierzonych czynności jedynie obrotem gotówkowym. Świadek potrafiła więc wskazać jedynie, że D. B. (1) nie płacił w kasie za towary, a oskarżony tych pieniędzy nie przekazywał, co potwierdzają także przywołani przy okazji oceny zeznań D. B. (1) świadkowie. Zatem jedynie w tym zakresie zeznania J. G. zostały wzięte pod uwagę przez Sąd.

Oddające rzeczywisty stan rzeczy okazały się zeznania **M. B.**, pracownika g. „(...)” zatrudnionego na stanowisku handlowca. Co prawda nie wniosły one wiele co do istoty rozpoznawanej sprawy, ale pozwoliły na zweryfikowanie przyjętej przez oskarżonego linii obrony już na etapie śledztwa. M. B. w sposób przekonujący i spójny wytłumaczył, że wdrażając się w swoje obowiązki jako nowy pracownik w przedsiębiorstwie pokrzywdzonego pracował w „testowej A.” (wersji oprogramowania nieingerującego w bazę informacji). Starając się zachować pełen obiektywizm, nie uchylał się od faktu popełniania drobnych pomyłek, jednakże stanowczo zaprzeczył, by dotyczyły one kwoty 90 tysięcy złotych i wywołały konieczność wycofania dokumentów „WZ” w tym zakresie. Zeznania M. B. dopełniały się z pozostałym materiałem dowodowym, wskazującym na rzeczywistą przyczynę anulowania przez B. Ł. dokumentów „WZ” (próba ukrycia procedury wyrowadzania towaru z magazynu; vide: zeznania pracowników „(...)”: Ł. P., E. K., K. G., A. K. (1), J. B. czy K. Ć. (1)).

Nie stanowiły dowodu w sprawie zeznania D. i G. Ł. złożone w toku postępowania przygotowawczego, a to wobec skutecznego skorzystania przez nich z prawa odmowy zeznań (art. 186 § 1 k.p.k.).

b) opinie biegłych, dokumenty i pozostałe dowody

Sąd uznał opinię pisemną i ustną opinię uzupełniającą **M. E.** – biegłej z zakresu rachunkowości, ekonomiki i finansów podmiotów gospodarczych – za wyczerpującą i trafną. Biegła wykorzystała cały dostępny jej materiał źródłowy zgromadzony w aktach w postaci licznych kserokopii faktur i dokumentów „WZ”, a ponadto zwracała się do „(...)” o dalsze jeszcze dokumenty, które zostały jej udostępnione. Dokumentacja źródłowa została przygotowana przez osoby kompetentne i została dołączona do akt sprawy wraz z opinią a podczas rozprawy głównej dokumentację tę ujawniono, czyniąc zadość wymogom art. 410 k.p.k. Biegła nie zgłaszała żadnych utrudnień w dostępie do dokumentacji; nie zastrzegała też, by materiał źródłowy okazał się niekompletny lub niewystarczający dla wydania opinii kategorycznej. Nie można mieć zatem zastrzeżeń do zakresu danych źródłowych, na których operowała biegła. Nie budziła wątpliwości Sądu także metodyka opracowania przyjęta na potrzeby sporządzenia opinii przez biegłą. M. E. sparowała ze sobą dokumentację „SPS” i „WZ”, na podstawie której towar został wydany D. B. (1), z zakwestionowanymi przez głównych kontrahentów fakturami wystawionymi przez „(...)”. Obliczona przez biegłą kwota brutto uznanych przez „(...)” korekt faktur (zatem dotyczących wydanego D. B. (1) towaru na dane trzech kontrahentów korzystających z kredytu kupieckiego) wyniosła 1.021.594,52 złote i pozostała zasadniczo zbieżna z kwotą niedoboru wykazanego inwentaryzacją na dzień 17 listopada 2011 r. Biegła wyjaśniła przy tym, skąd powstała ta różnica i przekonująco argumentowała, iż nie wpływa ona na jej końcowy wniosek w tym przedmiocie. Biegła przeanalizowała również raporty kasowe „(...)” przypadające za okres od 1 października 2010 r. do 1 września 2011

r. Stanowczo wykluczyła, by w tym czasie gotówkowych wpłat dokonywali oskarżony lub D. B. (1). Trafność tej analizy została potwierdzona zeznaniami świadków – pracowników g. „(...)”, którzy nie przypominali sobie, by takie wpłaty gotówkowe były dokonywane. Mając na uwadze rzetelność opinii, popartej analizą materiału źródłowego, Sąd podzielił jej wnioski końcowe, które zostały sformułowane kategorycznie, spójnie i przejrzyście. Wskazał jedynie należy, że zawarte tam sformułowanie dotyczące wyrządzenia przez oskarżonego szkody wynoszącej „co najmniej” 1.060.000 złotych, nie budziło zastrzeżeń na etapie wydawania opinii, natomiast na etapie wyrokowania musiało zostać pominięte. Postępowanie sądowe nie wykazało, by wartość wydanego D. B. (1) mienia miałyby być wyższa – nie ujawniły się żadne nowe dokumenty „WZ”, faktury, a przedstawiciele (...), (...) i (...) na rozprawie nie informowali o wysunięciu wobec nich przez „(...)” dalszych roszczeń. Tym samym jako wartość pewną (a tylko taką można było wskazać w wyroku) należało uznać kwotę 1.060.000 zł, a zatem taką też wartość można było przypisać oskarżonemu – bez sięgania po sformułowanie sugerujące możliwość wyrządzenia jeszcze większej szkody. Zagadnienie to zostanie jeszcze uzupełniająco omówione w części uzasadnienia poświęconej kwalifikacji prawnej.

Opinia złożona przez biegłą nie była kwestionowana w żadnym etapie postępowania karnego. Strony zapytane na rozprawie głównej oświadczyły wprost, że nie żądają przesłuchania biegłej M. E.. Nikt nie wnioskował również o zlecenie opinii uzupełniającej ani o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego. Także Sąd, działając z urzędu, nie stwierdził braków wymagających dodatkowego wyjaśnienia. Nie ujawniły się zatem żadne mankamenty przedmiotowej opinii, które uzasadniałyby poszerzenie w tym zakresie materiału dowodowego w myśl art. 201 k.p.k.

Wiarygodne w ocenie Sądu okazały się: zestawienie towarów, do których brak podpisanych dokumentów „WZ”, zestawienie niedoborów oraz płyta CD zawierająca dane objęte dokumentami w formie elektronicznej. Dokumenty te stanowią co prawda jedynie wydruki potwierdzone za zgodność z oryginałem przez A. K. (2) (księgową pokrzywdzonego), jednak w tego typu zestawieniach tabelarycznych nie powinno to dziwić. Wskazać należy, że wartość towarów (netto) objęta tymi zestawieniami nie jest identyczna. Zestawienie asortymentu objętego niepodpisanymi „WZ” dotyczy towaru o wartości 907.982,35 złotych, natomiast zestawienie niedoborów magazynowych opiewa na kwotę 1.005.209,06 złotych. Tymczasem zestawienie niedoborów z inwentaryzacji z 17.11.2011r. dotyczy kwoty 1.060.153,27 złotych. Co do „zestawienia niedoborów” (k. 163 i n.) oraz „zestawienia niedoborów z inwentaryzacji” (k. 180 i n.) trzeba podkreślić, że dotyczą one tego samego towaru. Jedyna różnica polega na tym, że zestawienie braków inwentaryzacji obejmuje 2828 pozycji, a „zestawienie niedoborów” 2813 (o 15 mniej). Wobec tego w zakresie, w jakim dokumenty się zgadzają, „zestawieniu niedoborów” Sąd przyznał wiarygodność. Niezgodność zaś, stwierdzoną co do mniej niż 1% liczby pozycji i ok. 5% wartości towarów, Sąd rozstrzygnął na korzyść „zestawienia niedoborów z inwentaryzacji” jako dokumentu pochodzącego od określonego wystawcy (podpisanego) i potwierdzonego stosownym oświadczeniem (k. 40-41). Natomiast różnicę wynikłą z porównania zestawienia towarów objętych niepodpisanymi dokumentami „WZ” (k. 150 i n.) oraz zestawieniem niedoborów z inwentaryzacji z 17.11.2011r. wyjaśnić należy następująco. Otóż nie są to dokumenty konkurencyjne względem siebie, a jedynie wzajemnie dopełniające się. W przedmiotowych wykazach znajdują się bowiem zarówno towary ujęte w obu zestawieniach, bądź tylko jednym. Dla przykładu należy podać akumulator o przypisanym indeksie „227270”, który znajduje się w punkcie 3 zestawienia z k. 150 i w punkcie 10 z zestawienia z k. 163; w „zestawieniu niedoborów inwentaryzacji” brak już jednak chociażby adapterów (pkt 1 i 2 wykazu z k. 150). Wobec powyższego należało uznać, że oba wykazy zająbiają się, a nie wykluczają, czy są ze sobą sprzeczne. Dla ustalenia stanu faktycznego dokumentacja sporządzona w związku z inwentaryzacją z 17.11.2011r. miała kluczowe znaczenie, albowiem nie uwzględniała niedoborów z lat poprzednich (świadkowie: K. Ć. (1), J. B.) i w 100% dotyczyła szkody wyrządzonej przez oskarżonego (tak: opinia biegłej). Wobec tego zestawienie z k. 150, z którym biegła zresztą również się zapoznała, miało charakter jedynie pomocniczy.

Jako wiarygodne Sąd przyjął zestawienie końcowe niedoborów magazynowych wystawione na dzień 4 lutego 2010 r., podpisane przez cztery osoby, w tym także oskarżonego. Nie było powodów do przyjęcia, że dokument jest podrobiony lub przerobiony, tym bardziej że pochodził on z wewnętrznej ewidencji prowadzonej przez przedsiębiorstwo pokrzywdzonego. Oskarżony co prawda kwestionował rzetelność wszelkich dokonywanych inwentaryzacji, nie ma jednak przekonujących argumentów za tą tezą, o czym także niżej.

Rzeczywisty stan faktyczny odzwierciedlało oświadczenie dotyczące przeprowadzonej za 2010 r. inwentaryzacji magazynu w G., połączone z drobiazgowym zestawieniem niedoborów i nadstanów. Zarówno K. Ć. (1), jak i oskarżony potwierdzili autentyczność złożonych na oświadczeniu podpisów. Sumaryczna kwota niedoborów i nadstanów przedstawiona w formie załącznika pokrywa się z liczbami ujętymi w treści oświadczenia. W interesie podpisanych na dokumencie pracowników – a przynajmniej K. Ć. (1) - należało dokonanie prawidłowej inwentaryzacji towarów znajdujących się na stanie g, oddziału, albowiem później mogli oni odpowiadać materialnie za nieujawnione braki w asortymentach. Oskarżony podnosił, że dokonana przez niego inwentaryzacja – wbrew treści podpisanego przez niego oświadczenia – w istocie jednak rzetelną nie była. B. Ł. nie podjął żadnych czynności zmierzające do wyjaśnienia tej sytuacji lub przeprowadzenia kolejnej, bardziej szczegółowej inwentaryzacji. Nie sygnalizował on wtedy o problemach z dokonaniem prawidłowej ewidencji towaru swojemu pracodawcy, czyli pokrzywdzonemu. To ostatnie wprost oskarżony przyznał na rozprawie. Nie sposób zatem zaprzeczyć, że wersję o nierzetelnych inwentaryzacjach B. Ł. ukuł jedynie na potrzeby przedmiotowego postępowania.

Równie wiarygodne okazały się: protokół składu komisji inwentaryzacji z 17.11.2011 r., powiązane z nim oświadczenie załączone do pisemnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i zestawienie niedoborów (k. 186-226). Ewidencji asortymentu dokonywało przez kilka tygodni kilkanaście pracowników g. „(...)” nadzorowanych przez trzech niepowiązanych z tą placówką przedstawicieli centrali przedsiębiorstwa. Wartość niedoborów i nadstanów ujawniona w oświadczeniu pokrywa się z sumą wynikającą z dołączonego szczegółowego zestawienia. Świadkowie, o czym była już wcześniej mowa, zgodnie odnosili się do nadzwyczajnej skrupulatności, jaka towarzyszyła im w wykonywanej pracy. M. M. na rozprawie przekonująco wyjaśniał wątpliwości oskarżonego co do zasadności zamieszczenia pozycji „kaucja” w zestawieniu niedoborów (ich wartość zresztą dotyczyła nikłego ułamka całej kwoty). Obliczona przez inwentaryzujących wartość braków (1.060 tys. zł) pokrywała się niemal z wartością zakwestionowanych przez (...), (...) i (...) faktur (obejmującą zaksięgowany na nie, a odebrany przez D. B. (1) towar) – 1.020 tys. złotych. Przy czym pozostawał jeszcze asortyment wypisany przez oskarżonego na firmy: „(...)” i „(...)”. K. Ć. (1) czy J. B. zeznali spójnie, że inwentaryzacja nie objęła niedoborów z lat poprzednich, te były bowiem przerzucone na „magazyn pomocniczy”. Upadł zatem argument oskarżonego, że braki w kwocie przeszło miliona złotych zbierały się przez lata jako wynik postępującego chaosu i bałaganu. Przeczą temu choćby dwie poprzednie inwentaryzacje, które wykazały znacznie niższe niedobory.

Wiarygodne okazały się zgromadzone w toku postępowania liczne kopie i wydruki faktur wystawionych na dane (...), (...), (...), dotyczących ich dokumentacji „WZ”, „ZMM”, „MM”, tabel i zestawień tych dokumentów. Przede wszystkim chodzi o to, że te dokumenty zostały wytworzone w toku proceduru realizowanego przez B. Ł. i były wystawiane bądź przez niego osobiście, bądź przez pracowników g. „(...)”, ale na jego polecenie. Ich sporządzanie wpisywało się w proceder maskowania wyprowadzania towaru pracodawcy przez oskarżonego, tj. proceder opisywany przez świadków zatrudnionych w „(...)”. Pozytywnie oceniając przedmiotowe dokumenty przez pryzmat ich wiarygodności, Sąd nie uznał oczywiście, że treściowo przedstawiały one prawdę. W szczególności z oznaczenia na fakturach danych poszczególnych przedsiębiorstw, korzystających w „(...)” z kredytu kupieckiego, jako nabywców nie należy wyprowadzać wniosku, że rzeczywiście zamawiały one objęty tam asortyment. To bowiem jasno wynika z zeznań P. S., R. N. oraz P. M. (1). Objęty dokumentami „WZ” towar w istocie przeznaczony był dla D. B. (1). W dokumentach tych wymieniany był asortyment, którego chciał właśnie D. B. (1) (opony, akumulatory, oleje), co wynika z zeznań świadków i nagrań monitoringu.

Sąd zaliczył w poczet materiału dowodowego płytę CD zawierającą elektroniczny zapis wideo nagrany przez monitoring zamontowany w (...), jak również związane z tym nośnikiem: protokół oględzin zapisów płyty CD, analizę monitoringu dokonaną przez pokrzywdzonego i dokumentację fotograficzną sporządzoną w oparciu o przedmiotowy monitoring (na zasadzie „stop-klatek”). W szczególności jeśli chodzi o „surowy” zapis wideo, godzi się podkreślić, że stanowi on zobiektywizowaną informację o przeszłości, która nie podlega zatarciu i zjawisku selektywności przekazu, tak jak pamięć ludzka. Z tej perspektywy jest to dowód niezwykle cenny. Jednocześnie nie ujawniły się żadne okoliczności mające świadczyć o tym, że nagranie monitoringu zostało spreparowane. Dzięki temu możliwe było wierne odtworzenie dat, w których pojawiał się D. B. (1) w magazynie, jak również powiązanie czasowe i treściowe

ładowanych do jego samochodów określonych towarów w dającej się ustalić liczbie z wycofywanymi dokumentami „WZ” przez oskarżonego. Podejmowane przez B. Ł. czynności można było odtworzyć z kolei dzięki systemowi (...), obsługującym przedsiębiorstwo J. W.. Na utrwalonych zapisach wideo dało się spostrzec poza oskarżonym i D. B. (1) także pojazdy ciężarowe należące do drugiego z mężczyzn, o których opowiadali pracownicy „(...)” szczególnie w postępowaniu przygotowawczym. Co do protokołu oględzin płyty CD zawierającej nagrania monitoringu stwierdzić krótko jedynie wypada, że został sporządzony przez uprawnioną do tego osobę w sposób rzetelny. Znaczenie tego dowodu jest jednak o tyle drugorzędne, że w aktach sprawy znajduje się również przedmiot oględzin, z którym można zapoznać się bezpośrednio (na rozprawie ujawniono ten dowód w trybie przewidzianym w art. 394 k.p.k. – tj. bez odtwarzania, skoro żadna ze stron o to nie wnosiła). Natomiast co do analizy monitoringu przedstawionej przez pokrzywdzonego, a w rzeczywistości sporządzonej przez A. K. (2) i J. B., podkreślić należy co następuje. Jest ona drobiazgową, skrupulatną i sporządzoną według jednego, czytelnego schematu w oparciu o dane pochodzące z systemu komputerowego, którym obie księgowe z racji pełnionej funkcji dysponowały. Wynikające z analizy dane potwierdzają generalne uwagi pracowników „(...)” co do częstotliwości wizyt składanych przez D. B. (1) w g. oddziale i jego magazynie. Mając poczynione wyżej uwagi w polu widzenia, nie sposób było odmówić wiarygodności wskazanym na wstępie akapitu dowodom.

Zasługiwały na nadanie waloru wiarygodności załączone do zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa dokumenty związane z nawiązaniem przez oskarżonego i pokrzywdzonego stosunkiem pracy w postaci: umowy o pracę, porozumienia, informacji, indywidualnej karty czasu pracy pracownika oraz pism z 17.10.2011r. i 24.11.2011r. wraz z dowodem nadania i doręczenia. W toku postępowania żadna ze stron nie podważała wynikających z nich okoliczności faktycznych. Sąd zaś nie dopatrywał się żadnych mankamentów w tych dokumentach, których wystąpienie oznaczałoby osłabienie bądź zniwelowanie mocy dowodowej. Dokumentacja została sporządzona w sposób typowy w obrocie prawnym. Umowy jak i korespondencja pisemna zostały opatrzone podpisami a ich autentyczność jest bezsporna.

Nie budziła wątpliwości Sądu wiarygodność załączonej do zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa korespondencji e-mailowej. Należy uznać za zgodny z doświadczeniem życiowym fakt prowadzenia między centralą (w B.) i oddziałem (w G.) komunikacji w formie elektronicznej, ze swej istoty pozbawionej odręcznych podpisów. Do treści e-maili nawiązywali bezpośrednio w swych zeznaniach J. W. (1), J. B. oraz oskarżony. Nie było zatem przeszkód by stwierdzić, że odzwierciedlały one rzeczywiste komunikaty wysyłane między tymi osobami.

Jak wynika z wcześniejszych rozważań, za wiarygodne Sąd uznał kserokopię faktury (...) z dokonanymi na niej odręcznymi adnotacjami oraz pisma (...) i (...) dołączone do pisemnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Odzwierciedlały one bowiem przyjęte przez właścicieli tych trzech podmiotów stanowiska w sprawie zafakturowania na nich wydanego D. B. (1) towaru, co wynika wprost z zeznań P. S., R. N. oraz P. M. (1).

Nie budziła zastrzeżeń także kserokopia dokumentacji księgowej dołączona przez P. M. (1) przy okazji jego pierwszego przesłuchania w charakterze świadka, potwierdzała ona bowiem jego relację. Wersja świadka poparta przedmiotowymi dokumentami pozostawała spójna z zeznaniami J. B. odnośnie losu faktur (roszczeń) wystawionych przez „(...)” na (...), a dotyczących w istocie w przeważającej mierze towaru wydanego D. B. (1).

Godne wiary okazały się przedłożone przez pokrzywdzonego w toku postępowania instrukcje związane z obiegiem dokumentów podczas sprzedaży, wydawania towarów, korygowania i anulowania dokumentów, które miały obrazować postulowany przez J. W. (1) system ewidencji zdarzeń gospodarczych. O zasadach sporządzania dokumentów (...), „WZ”, wydawaniu faktur i odstępstwach związanych z podmiotami uprawnionymi z tytułu kredytu kupieckiego wspominali szeroko pracownicy g. „(...)”, jak również pokrzywdzony, A. K. (2) i J. B.. Nie ma zatem żadnych dowodów przeciwnych w tym zakresie. O stopniowo pojawiających się nieprawidłowościach i odstępstwach co do przyjętego obiegu dokumentów oraz o możliwościach jego obejścia, które wykorzystał oskarżony na masową skalę, ujawnionych przez osobowe źródła dowodowe, była mowa już wcześniej. Między tymi dowodami konkurencja jednak jest pozorna, jeśli tylko uwzględni się, że funkcjonowały one na dwóch płaszczyznach: postulatu i praktyki. Na marginesie należy zaznaczyć, że przewidywała ona uprawnienie kierownika oddziału do korygowania dokumentów magazynowych. W tym świetle jako nieprawdziwa jawi się zatem teza oskarżonego, że nie miał możliwości osobiście

wystawiać dokumentów związanych z wydawaniem D. B. (1) towarów na inne podmioty. Identyczne uwagi odnoszą się do przedłożonego wraz z zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa zarządzeniem nr 7/PF/09 z 19 listopada 2009r.

Za pełną, trafną i jasną Sąd uznał opinię przedstawioną przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. Zaprezentowane przez nich wnioski końcowe należy uznać za kategoryczne i niepozostające ze sobą w sprzeczności. Biegli w swej opinii oparli się na aktach, w tym zgromadzonej w nich dokumentacji medycznej, oraz na ambulatoryjnym badaniu oskarżonego, którego przebieg opisano w sposób przejrzysty. Zaprezentowany przez biegłych tok rozumowania nie budził zastrzeżeń. Biegli wydali opinie niewykraczające poza zakres ich kompetencji fachowych. Sąd, działając z urzędu, nie dopatrzył się żadnych mankamentów w rzeczonyj opinii, a żadna ze stron w toku postępowania zastrzeżeń nie wysuwała.

Pozostałe dowody z dokumentów miały charakter urzędowy i zostały wystawione przez osoby uprawnione. Rzetelność zawartych tam informacji nie budziła najmniejszych wątpliwości. Nie podważyły one przy tym wiarygodności innych, omówionych wyżej dowodów. Z nadesłanych przez Starostwo Powiatowe w G. pism dotyczących ewidencji pojazdów należących do oskarżonego oraz jego matki wynika, że oskarżony był współwłaścicielem jednego pojazdu ((...) wyprodukowanego w 1990 r.), a jego matka miała B. z roku 1989 r. Dokumentacja Starostwa Powiatowego w G. nie potwierdziła więc, że B. Ł. został urzędowo zarejestrowany jako właściciel nowych samochodów. Nie podważa to jednak wersji świadków, którzy wskazywali na dysponowanie przez oskarżonego kolejnymi, droższymi samochodami (tak Ł. P., K. Ć. (1), T. S., K. G. i R. N.). Wytlumaczeniem pozornej rozbieżności między wskazanymi dowodami jest stwierdzenie, że oskarżony nie dopełnił formalnych obowiązków związanych z dysponowaniem owymi pojazdami. Żaden ze świadków nie twierdził przy tym, by posiadał precyzyjne informacje co do kwestii własnościowych związanych z owymi pojazdami. Świadkowie wskazywali jedynie na to, że oskarżony takowe samochody faktycznie miał i dysponował nimi jak właściciel. O formalnościach dotyczących prawa własności wiedzy natomiast nie mieli.

V. Kwalifikacja prawna

Dokonując kwalifikacji prawnej czynu przypisanego B. Ł. Sąd miał na uwadze, iż oskarżony, dysponując powierzonym mu mieniem swojego pracodawcy, przywłaszczył je sobie. Realizacja przez oskarżonego wszystkich ustawowych znamion występku z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. nie budzi żadnych wątpliwości.

W pierwszej kolejności – dla porządku – należy podkreślić, że znajdujący się w g. oddziale „(...)” asortyment w postaci różnego rodzaju części zamiennych (opony, akumulatory, oleje, nawigacje itd.) stanowił własność pokrzywdzonego prowadzącego działalność gospodarczą jako osoba fizyczna. Towar w sklepie przy ul. (...) w G. każdorazowo pochodził z zamówień składanych w centrali przedsiębiorstwa z siedzibą w B. i stamtąd przywożonych. Jednocześnie, na marginesie powyższego, stwierdzić należy, że pokrzywdzoną nie była spółka z o.o. „(...)”, w której czołową postacią także był J. W. (1), za czym przemawia identyfikacja zbywcy zawarta w fakturach i dokumentach wewnętrznych („WZ”). Niezależnie jednak od tego, z perspektywy B. Ł. towar wypełniający półki g. magazynu „(...)” zawsze stanowił cudze rzeczy ruchome.

Owe rzeczy ruchome, znajdujące się na stanie g. oddziału „(...)”, miały charakter powierzonych oskarżonemu w rozumieniu art. 284 § 2 k.k. Podstawą powierzenia był stosunek pracy jaki łączył B. Ł. (pracownika) i J. W. (1) (pracodawcę; później pracodawcą została spółka „(...)” z o.o., co nie zmieniło jednak podmiotu własności towaru w g. magazynie – vide: treść porozumienia do umowy o pracę). Przedmiotowy stosunek pracy miał zresztą szczególny charakter. Oskarżony piastował funkcję kierownika oddziału, a zatem stanowisko, z pełnieniem którego wiązało się pogłębione zaufanie żywione przez pracodawcę. B. Ł., będąc kierownikiem (...) placówki „(...)”, wykonywał funkcje nadzorcze oraz sprawował pieczę nad przestrzeganiem reguł rządzących wydawania towaru i zachowaniem właściwego obiegu dokumentacji. Zatem powierzenie mienia oskarżonemu przez pokrzywdzonego wykaczało zdecydowanie ponad podstawowy obowiązek pracownika, jakim jest jego zobowiązanie do ochrony mienia (art. 100 § 2 pkt 4 k.p.), stanowiąc wyraźnie wyeksponowany element piastowanego stanowiska kierowniczego. Powierzenie jest w swej istocie przekazaniem rzeczy z zastrzeżeniem jej zwrotu. W realiach niniejszej sprawy można je odczytywać jednak również jako zastrzeżenie zwrotu nie danej rzeczy (nie po to przecież centrala w B. wydawała towary

sklepowi w G.), co ekwiwalentu uzyskanego ze sprzedaży tych rzeczy w toku zwyczajnych czynności handlowych przedsięwziętych w sklepie (magazynie). Akt powierzenia odbywał się każdorazowo z przyjęciem towaru na stan g. oddziału „(...)”. Dysponowanie nim przez pracowników oddziału, w tym przez jego kierownika, nie naruszało jednak prawa własności tego towaru, które w dalszym ciągu przysługiwało wyłącznie właścicielowi przedsiębiorstwa J. W.. Asortyment zapełniający półki sklepowe przeznaczony był na handel. Oczywistą rzeczą w obrocie handlowym jest uprawnienie przez pracowników danego podmiotu do sprzedawania towaru pozostającego w ich dyspozycji. Może się to jednak odbywać tylko w taki sposób, jaki właściciel akceptuje. W realiach sprawy przywłaszczenie następowało już na etapie zbywania towarów D. B. (3). To towar stanowił przedmiot przywłaszczenia, a nie dopiero pieniądze, jakie oskarżony miał otrzymywać w zamian. Towar ten miał bowiem określone ceny a ich obniżenie w tak znaczącym, jak w realiach sprawy stopniu, nie należało do kompetencji oskarżonego. Co jednak jeszcze bardziej istotne, woli właściciela został pozostawiony dobór warunków sprzedaży w odniesieniu do poszczególnych nabywców. Sprzedawanie towarów za gotówkę (względnie w ramach płatności bezgotówkowych – przy użyciu kart płatniczych) pozostawało w wyłącznej gestii handlowców i kierującego nimi oskarżonego – oczywiście z zastrzeżeniem cen zaakceptowanych przez właściciela firmy. Inaczej wyglądała natomiast kwestia sprzedaży z odroczonym terminem płatności. Można ich było dokonywać wyłącznie na rzecz podmiotów, które miały przyznany kredyt kupiecki. D. B. (1) do tej kategorii nie należał. Zbywanie towarów po znacznie obniżonych (bez zgody właściciela) cenach i jednocześnie pozorowanie ich zbycia innym, strategicznym a przez to korzystającym z preferencyjnego traktowania odbiorcom, stanowiło ewidentny przejaw przywłaszczenia sobie rzeczy powierzonych. Oskarżony postępował z tymi towarami jak właściciel, pozbawiając przy tym rzeczywistego właściciela jego praw w sposób definitywny. Zatrzymywanie gotówki uzyskiwanej ze sprzedaży (w kwotach skądinąd niższych od wartości towarów) było już w tej sytuacji wyłącznie działaniem następczym, zachowaniem profitów uzyskanych z dokonanego już przywłaszczenia. Tym samym za trafną należało uznać koncepcję oskarżenia o przywłaszczeniu towarów a nie dopiero uzyskanych w zamian pieniędzy.

Jak już wskazano wyżej, oskarżony z powierzonymi mu rzeczami ruchomymi, znajdującymi się w magazynie „(...)” w G., wbrew nałożonym na niego pracowniczym obowiązkom, postępował jak właściciel – to jest przywłaszczał go sobie. O definitywnym charakterze pozbawienia pokrzywdzonego jego uprawnień właścicielskich świadczy fakt sprzedaży ich innej osobie, która w dalszej kolejności postępowała z nimi według swojego uznania. Element zachowania oskarżonego polegający na braku jakiegokolwiek rozliczenia z pracodawcą, był ewidentnym przejawem postępowania z towarem jak właściciel. Tylko właściciel może bowiem po zbyciu rzeczy zatrzymać uzyskane w zamian środki finansowe. Nawet, jeśli oskarżony umieszczał uzyskane od D. B. (1) środki pieniężne w kasie sklepu, to jedynie tymczasowo, by przechować je na okres kilku godzin i z powrotem wyjąć. Zatem oskarżony rozporządzał samodzielnie pieniędzmi, ceną towarów, uzyskaną jako ekwiwalent powierzonych mu a następnie przywłaszczonych rzeczy ruchomych.

W toku postępowania Sąd nie zdołał ustalić, jaki był los nabytych przez D. B. (1) akcesoriów samochodowych. Jako nieprzekonujące, wręcz naiwne należało uznać twierdzenia D. B., jakoby zużył tak ogromne ilości tych akcesoriów dla potrzeb swojej, prowadzonej skądinąd na niewielką skalę, działalności zarobkowej. Nie sposób wszak wykorzystać takiej ilości części zamiennych i akcesoriów do kilku (3-4) ciężarówek, prowadząc samodzielnie zarobkowy handel ziemniakami. Żadnych towarów pobranych przez D. B. z g. oddziału „(...)” jednak w toku śledztwa nie odnaleziono. Nie zdołano też wyjść poza sferę hipotez w zakresie dotyczącym możliwego zbywania tych towarów dalszym nabywcom (np. na giełdach samochodowych). Nie było to jednak konieczne dla przypisania sprawstwa oskarżonemu. Sąd podziela stanowisko wyrażone przez Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 6 lutego 2014 r. (sygn. akt II AKa 480/13, opubl. Biuletyn SA K-ce, nr 2/2014, poz. 14). Jego istotę stanowił wniosek, że „niewątpliwie, ustalenie dalszych losów rzeczy powierzonej osobie oskarżonej o przestępstwo z art. 284 § 2 k.k., może mieć istotne znaczenie dla ustalenia zamiaru przywłaszczenia, ale nie stanowi warunku koniecznego przypisania odpowiedzialności za to przestępstwo. Jeżeli wymowa zachowania oskarżonego i towarzyszących temu okoliczności wskazuje jednoznacznie, że postąpił z powierzoną mu rzeczą jak własną, to ustalanie tego, w jaki sposób i komu rzecz zbył ma znaczenie drugorzędne”. W świetle powyższego stanowiska wypada jeszcze raz tylko przypomnieć, że towar został zbyty z ewidentnym naruszeniem reguł określonych przez jego właściciela, proceder tego zbycia był przez oskarżonego skrzętnie ukrywany a sam oskarżony nigdy nie poczuwał się do obowiązku częściowego chociażby rozliczenia

finansowego z tego tytułu. Realizacja przez oskarżonego znamienia przywłaszczenia rzeczy powierzonych nie budzi zatem żadnych wątpliwości.

Nie budzi wątpliwości, że działanie oskarżonego przybrało charakter umyślny w jego bezpośredniej postaci. Odnosząc się do strony podmiotowej przestępstwa przywłaszczenia warto przypomnieć kilka zagadnień o charakterze bardziej ogólnym. Dla przyjęcia realizacji znamion tego przestępstwa niezbędne jest wykazanie, że oprócz obiektywnego postąpienia z rzeczą w sposób niezgodny z treścią stosunku prawnego (w realiach sprawy – stosunku pracy) sprawcy musi jeszcze towarzyszyć zamiar, tzw. *animus rem sibi habendi*, tj. zamiar zatrzymania rzeczy dla siebie albo dla innej osoby bez żadnego ku temu tytułu. Przywłaszczenie wymaga działania w zamiarze bezpośrednim kierunkowym postąpienia z cudzą rzeczą, tak jakby się było jej właścicielem. Sąd podziela pogląd Sądu Najwyższego, iż: „dla realizacji znamienia przywłaszczenia od strony podmiotowej nie jest wystarczające stwierdzenie obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą, lecz konieczne jest oprócz tego wykazanie, że działaniu temu towarzyszył zamiar określony jako *animus rem sibi habendi*. Do istoty przywłaszczenia należy osiągnięcie celu w postaci uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności przez jej zatrzymanie lub rozporządzenie nią. W zamiarze tym nie mieści się więc jedynie czasowe uniemożliwienie dysponowania rzeczą przez jej właściciela. Skutek przywłaszczenia objęty zamiarem bezpośrednim stanowi utrata rzeczy przez osobę uprawnioną, wobec czego szkoda powstała w majątku tej osoby ma w zamierzeniu przywłaszczającego nieodwracalny charakter” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia z dnia 23 listopada 2006 r., sygn. akt II KK 186/06; opubl. OSNwSK 2006/1/2.2.47).

W realiach niniejszej sprawy należy kategorycznie wykluczyć tezę, jakoby sposób postępowania oskarżonego z powierzonym towarem stanowił jedynie wyraz jego niefrasobliwości, nieuwagi czy roztargnienia. Oskarżony działał w ramach przyjętego przez siebie planu, skrzętnie realizowanego i obliczonego na uzyskanie własnej korzyści majątkowej. Decydując się na kontakty handlowe z D. B. (1) i pobieranie od niego bezpośrednio „do swojej kieszeni” pieniędzy za towar pracodawcy, oskarżony wiedział co robi. Świadczy o tym:

- wejście w porozumienie z D. B. (1) (podmiotowy element planu; wydawanie towarów osobie nie dysponującej w firmie kredytem kupieckim przy tworzeniu pozorów, że odbiorcą jest podmiot do takiego kredytu uprawniony; nieprzekazywanie pieniędzy przez pokrzywdzonego dotyczyło za każdym razem tylko wydanemu temu akurat mężczyźnie towaru),
- długotrwałość i częstotliwość działania (przekazywanie asortymentu średnio 2 razy w tygodniu przez prawie rok),
- ukrywanie swoich działań wobec podległych pracowników (rozmowy z D. B. (1) na osobności, częste wydawanie towarów poza normalnymi godzinami pracy oddziału – przy braku przeszkód do wykonania tego w normalnym czasie pracy) i przełożonych w centrali (przepisywanie dokumentów „WZ”, sporządzanych na dane innych kontrahentów „(...)” i unikanie wystawienia faktur),
- podejmowanie złożonego łańcucha czynności faktycznych (prowadzących od uzgadniania z D. B. (1) asortymentu towaru poprzez złożenie zamówienia w centrali, przyjęcie na stan towaru i jego fizyczne wydanie),
- pobieranie, po wydaniu towarów, pieniędzy uzyskiwanych każdorazowo za atrakcyjny, łatwo sprzedawalny na rynku akcesoriów samochodowych towar.

Co do wartości przywłaszczonego mienia, nie powtarzając w tym miejscu uwag poczynionych na tle oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, stwierdzić należy, że wyniosła ona 1.060.000 złotych i pokrywa się z wysokością niedoboru w magazynie „(...)” w G. wykazanym inwentaryzacją przeprowadzoną na dzień 17 listopada 2011 r. Kwota ta zatem odpowiada ustawowemu znamieniu wyrażonemu w przepisie art. 294 § 1 k.k. „mienie znacznej wartości” (przez co w ślad za art. 115 § 5 k.k. trzeba rozumieć mienie, którego wartość w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza 200.000 złotych). Jednocześnie zasługuje na podkreślenie, że nie było podstaw do uznania, że wartość przedmiotu przestępstwa jest wyższa. Na taką możliwość nie wskazywały bowiem żadne dowody w postaci zeznań pracowników zatrudnionych w g. „(...)” lub dokonujących inwentaryzacji. Wręcz przeciwnie; konieczność zbadania skrywanego przez kilka miesięcy procederu i jego skala wymogły na inwentaryzujących dochowanie szczególnej

staranności w działaniu, wykluczającej margines błędu, tym bardziej, że braki dotyczyły przeważnie gabarytowo dużych przedmiotów, a przez to łatwo policzalnych. Trudno zatem przyjąć, by kilkanaście osób pracujących ponad miesiąc i przeliczających towary po kilka razy nie dopatrzyło się dalej idącej szkody, a w każdym razie nie można bez dowodów takiej hipotezy podtrzymywać. Zatem recypowanie do opisu przypisanego czynu za aktem oskarżenia sformułowania „co najmniej” w odniesieniu do wartości przywłaszczonego mienia byłoby nie tyle zbędne, co wadliwe w świetle poczynionych ustaleń faktycznych. Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że wolno oznaczyć w opisie czynu kwotę (tu: wartość mienia przywłaszczonego) zwrotem „co najmniej” lub „nie mniejszej”, o ile pozostaje pewne, iż faktyczna ilość (wartość) była wyższa, ale niemożliwa do określenia (por. postanowienie SN z 4 stycznia 2011 r., sygn. akt III KKK 184/10, Biuletyn Prawa Karnego nr 4/11; postanowienie SN z 7 kwietnia 2006 r., sygn. III KK 78/06, Biuletyn Prawa Karnego nr 6/06). W opisie czynu przypisanego oskarżonemu Sąd wyeliminował zatem frazę „nie mniejszej niż”.

W tym miejscu podkreślenia wymaga fakt, że wartość przywłaszczonego mienia i wyrządzonej pokrzywdzonemu szkody nie jest równoznaczna z osiągniętą przez oskarżonego korzyścią majątkową. B. Ł. musiał sprzedawać D. B. (1) towar poniżej przyjętych cen w sklepie „(...)” (szerzej rzecz ujmując: rynkowych), albowiem w innym przypadku nabywca nie osiągnąłby żadnej korzyści z mającego wszak ewidentnie negatywną wymowę sposobu współdziałania z oskarżonym. Nie wikłając się w tak dwuznaczne zachowania, jak pobieranie towarów bez uzyskiwania potwierdzenia dokonania płatności w kasie firmy, mógłby wszak każdorazowo dokonywać zakupów za gotówkę, zgodnie z cenami obowiązującymi w tej placówce handlowej. Wartość przedmiotu przywłaszczenia określać jednak należy z perspektywy tego, co pokrzywdzony utracił a nie tego, co sprawca w zamian zyskał. W przeciwnym wypadku odpowiedzialności za przywłaszczenie nie ponosiłyby w ogóle osoby, które żadnej korzyści nie osiągnęły, bo np. podarowały komuś innemu przywłaszczone wcześniej mienie, czy też dokonały jego zniszczenia. To zaś sprowadzałyby zakres odpowiedzialności z art. 284 k.k. do absurdu.

Taki sam sposób działania oskarżonego oraz powtarzalność jego bezprawnych zachowań podejmowanych w krótkich odstępach czasu dowodzi w sposób jednoznaczny działania w ramach z góry powziętego zamiaru. Dla przyjęcia konstrukcji przestępstwa ciągłego z art. 12 k.k. nie jest konieczne, aby zamiar sprawcy był od początku skonkretyzowany tak dalece, by obejmował konkretny asortyment, ilość i wartość towarów, jakie mają się stać przedmiotem przywłaszczenia. Oskarżony każdorazowo ustalał z D. B. (1) jaki towar będzie wyprawdzał od z majątku swojego pracodawcy. Zatem przystępując do pierwszego przywłaszczenia cudzego asortymentu w grudniu 2010 r. nie miał możliwości, by przewidzieć, jakie dokładnie towary i w jakiej ilości dopiero w przyszłości będą przedmiotem przestępstwa. Oskarżony nie mógł również z góry określić, jak długo zdoła swój bezprawny proceder ukrywać przed pracodawcą. Przy ustaleniu z góry powziętego zamiaru za słuszne uznać należy stanowisko, że sprawca nie musi przewidywać ilości zdarzeń, ale zakładać podejmowanie ich sukcesywnie, w krótkich odstępach czasu, korzystając z każdej nadarzającej się okazji (por. Kodeks karny. Część szczególna Tom I Komentarz pod red. M. Królikowskiego i R. Zawłockiego, wyd. Beck, Warszawa 2010, str. 501). Działanie oskarżonego było od początku ukierunkowane na postępowanie jak właściciel z powierzonymi rzeczami ruchomymi, tj. samowolne i sprzeczne z wolą właściciela sprzedawanie zamawianego z centrali „(...)” asortymentu D. B. (1). Taki zamiar został przyjęty na samym początku okresu bezprawnego działania sprawcy i przez cały ten okres był kontynuowany. Aktem woli oskarżonego objęte zostały różnorodne działania, stanowiące nierozdzielnie całość przestępstwa. Przyjęty przez oskarżonego modus operandi złożony był z szeregu powiązanych ze sobą czynności faktycznych: zamawianie towaru, jego odbiór, a następnie wydawanie D. B. (1), jak również maskowanie procederu poprzez dokonywanie niezgodnych z instrukcją operacji wymierzonych w wewnętrzny obrót dokumentacją firmową. Materiał dowodowy jednoznacznie świadczy o tym, iż wszystkie czynności sprawcze zostały przez oskarżonego podjęte w wykonaniu tego samego zamiaru. Dlatego zasadne było uznanie, że B. Ł. działał w warunkach określonych w art. 12 k.k.

Czyn oskarżonego był zawiniony, bowiem w całym okresie przypisanego działania bezprawnego był on osobą dorosłą i w pełni poczytalną. W czasie czynu nie znajdował się w sytuacji wyłączającej ani ograniczającej możliwość zachowania zgodnego z prawem. W jego sytuacji życiowej nie pojawiło się żadne nagłe wydarzenie, które wymagałoby poszukiwania przez oskarżonego nielegalnego zarobku – w szczególności przez taki czas i w takiej skali. Oczywiście

jest zatem, że do przywłaszczenia środków pieniężnych nie skłoniły go żadne trudności w zapewnieniu sobie środków niezbędnych dla egzystencji, tym bardziej, że osiągał je z tytułu świadczonej pracy.

Jedynie dla porządku należy dodać, że przypisane oskarżonemu zachowanie cechowało się społeczną szkodliwością w stopniu wyższym niż znikomy, na co wskazują już sam rozmiar szkody oraz popełnianie czynu w okresie kilku następujących po sobie miesięcy.

Z powołanych wyżej względów Sąd przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa realizującego znamiona art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k.

VI. Kara, środek karny

a) kara pozbawienia wolności

Za przypisany oskarżonemu występki Sąd wymierzył karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd uznał, że kara w tym wymiarze nie przekracza stopnia winy oskarżonego. Odpowiada ona także poziomowi społecznej szkodliwości przypisanego czynu, który był znaczny. Oskarżony godził w istotne w warunkach gospodarki rynkowej dobro chronione prawem, tj. cudze mienie. Wartość szkody wyrządzonej pracodawcy była wielka, wynosiła przeszło milion złotych, co znacząco przekracza wartość progową typu kwalifikowanego występkę przywłaszczenia z art. 294 § 1 k.k. (tj. kwotę 200.000 złotych). Dostrzec należało dalsze jeszcze okoliczności obciążające oskarżonego, do których należały: długotrwałość przedsiębranego działania (podejmowanego w ciągu prawie roku), częstotliwość (różnego rodzaju czynności faktyczne, stanowiące kompleks w postaci przypisanego czynu ciągłego, podejmowane musiały być w zasadzie każdego dnia), działanie w zamiarze przemyślanym oraz wykorzystanie dla przestępczego celu kierowniczego stanowiska w przedsiębiorstwie uzyskanego dzięki zaufaniu żywionemu przez pokrzywdzonego. Na niekorzyść oskarżonego przemawia to, że kontynuował on proceder przestępczy aż do czasu jego wykrycia, a w późniejszym okresie nie czynił jakichkolwiek starań o naprawienie wyrządzonej szkody a nawet nie dążył w żadnym stopniu do tego, by zrealizować to w dającej się przewidzieć przyszłości.

Przytoczonym okolicznościom obciążającym przeciwstawia się tylko jedna okoliczność łagodząca, a to uprzednia niekaralność oskarżonego. Jedynie dla porządku należy w tym miejscu wskazać, że nie miało i nie mogło mieć żadnego wpływu na wymiar kary to, że wobec oskarżonego toczy się postępowanie karne w innej sprawie, gdzie również postawiono mu zarzut umyślnego przestępstwa przeciwko mieniu (sprawa o sygn. II K 957/14 Sądu Rejonowego w Z.). Oskarżonemu przysługuje w tamtej sprawie domniemanie niewinności, wobec czego przed prawomocnym zakończeniem tamtego postępowania okoliczności tej nie można brać pod uwagę. Uprzedniej niekaralności oskarżonego nie można jednak przeceniać z innych względów. Okoliczność taka ma bardzo istotne znaczenie przede wszystkim w przypadku sprawców dokonujących przestępstwa jednorazowego, stanowiącego incydent w ich nienagannym poza tym życiu. Inaczej natomiast należy oceniać niekaranych dotąd sprawców, którym przypisuje się dokonanie przestępstwa popełnianego przez dłuższy czas, wyrażającego się wielością podejmowanych działań bezprawnych i wytrwałością w realizacji przestępczego zamiaru. Okoliczności sprawy zdecydowanie wykluczają możliwość traktowania oskarżonego jako sprawcy przypadkowego a popełnionego przez niego przestępstwa – jako incydentalnego.

Przyjęty zatem przez oskarżonego sposób działania oraz jego następstwa, przede wszystkim wielki rozmiar wyrządzonej szkody, uzasadniały wymierzenie kary w wysokości istotnie przekraczającej dolną granicę ustawowego zagrożenia. Istotną okolicznością obciążającą jest również to, że oskarżony zajmując eksponowane stanowisko w oddziale firmy dawał zdecydowanie negatywny przykład innym jej pracownikom. Z zeznań jego ówczesnych podwładnych wynika, że dostrzegając nieprawidłowości w jego działaniach nie widzieli możliwości zainterweniowania mając świadomość, jak słaba jest ich pozycja w ewentualnym sporze kierownika oddziału z centralą. O bardzo negatywnym oddziaływaniu oskarżonego na postawę jego podwładnych świadczy również sytuacja z 29 lipca 2011 r., kiedy to oskarżony wydał polecenie K. Ć. (1) usunięcia z systemu informatycznego obsługującego „(...)” dokumentacji „WZ” dotyczącej towaru wydanego D. B. (1). Miało to miejsce w okresie, gdy każdego tygodnia należało przepisywać na nowo dokumenty „WZ” w ilości kilkuset już sztuk. O tym, że owo polecenie miało służyć ukryciu przestępczych

działań oskarżonego, świadczy jednoznacznie zgromadzony materiał dowodowy. Tylko postawa K. Ć., który co prawda polecenie wykonał, jednak wcześniej wydrukował kasowaną dokumentację, udaremniła niegodziwe zamiary oskarżonego. Jedną z funkcji kary jest jej społeczne oddziaływanie. Względy prewencji ogólnej wymagają, by osoby, które mają wiedzę o fakcie popełnienia przestępstwa przez sprawcę i które wcześniej były jego bezwonnymi, nie mającymi faktycznej możliwości przeciwdziałania świadkami, wiedziały, że tego typu zachowania nie pozostają bezkarne. Uwaga ta ma znaczenie w kontekście postulatów oskarżyciela publicznego co do wymiaru kary (domagano się w ostatnim słowie kary 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 5-letni okres próby – co w świetle unormowania art. 4 § 1 k.k. było formalnie możliwe). W kontekście przytoczonych okoliczności obciążających byłaby to kara rażąco łagodna. Po stronie oskarżonego mogłoby powstać przekonanie, że popełnione przez niego przestępstwo nie spowodowało dla niego żadnych realnych, odczuwalnych konsekwencji (sam obowiązek odszkodowawczy nie jest wszak typową dolegliwością o charakterze penalnym, lecz formą rekompensaty uszczerbku majątkowego – stanowiącą swego rodzaju przywrócenie stanu poprzedniego). Osoby z jego najbliższego otoczenia, przede wszystkim byli podwładni a także pracownicy innych oddziałów, w tym pełniący funkcje kierownicze, mogliby odnieść wrażenie, że popełnianie przestępstw na szkodę pracodawcy pozostaje w zasadzie bezkarne, nawet w obliczu wielkiego rozmiaru szkód. Kara nadmiernie łagodna mogłaby zatem odnieść skutek demoralizujący a nawet przyczynić się do innych, przyszłych naruszeń porządku prawnego. Tym samym konieczne było wymierzenie kary surowszej od wnioskowanej przez prokuratora a przy tym kary o charakterze bezwzględny. Wymiar tej kary co prawda wykluczał możliwość jej warunkowego zawieszenia (także w oparciu o wcześniejszy stan prawny), jednak warto zauważyć, że zdaniem Sądu przesłanki warunkowego zawieszenia nie zachodziłyby także w przypadku orzeczenia kary łagodniejszej. Przemawiały za tym przytoczone już wyżej okoliczności, które warunkowały nie tylko surowość wymiaru kary, ale także wykluczały możliwość przyjęcia, że cele kary byłyby zrealizowane a sprawca nie popełniłby ponownie przestępstwa mimo niewykonywania orzeczonej kary.

Poczynić trzeba jeszcze kilka uwag odnoszących się do wniosków oskarżyciela posiłkowego, który domagał się orzeczenia kary w znacznie surowszym wymiarze, a to 5 lat pozbawienia wolności. Taki wymiar kary w realiach sprawy byłby rażąco surowy. Należy mieć w polu widzenia uprzednią niekaralność oskarżonego. W ocenie Sądu tak długa izolacja nie jest konieczna dla osiągnięcia wobec B. Ł. efektów resocjalizacji. Zdaniem Sądu wymiar orzeczonej kary będzie wystarczający, by zapobiec jego powrotowi do przestępstwa, zwłaszcza, że w razie uprawomocnienia się wyroku będzie odbywał karę po raz pierwszy. Nadmierne przedłużanie okresu izolacji byłoby natomiast zbędne i nie służyłoby niczemu innemu, jak tylko odwetowi. Niekorzystnie też wpływałoby to na możliwość naprawienia przez niego szkody, chociaż w części, co również należy mieć na uwadze w kontekście rozsądnie ocenianych oczekiwań pokrzywdzonego. Ponadto wskazać trzeba, że jakkolwiek wartość przywłaszczonego mienia opiewająca na przeszło milion złotych jest niebagatelna, to jednak dostrzec trzeba, że przepis art. 294 § 1 k.k. wprowadzający typ kwalifikowany występku z art. 284 § 2 k.k. nie przewiduje górnej granicy wartości mienia będącego przedmiotem przestępstwa. Z praktyki orzeczniczej wynika, że zdarzają się sprawy, w których wartość szkody jest po wielokroć wyższa. Orzeczenie wobec B. Ł. kary 5 lat pozbawienia wolności (niemal połowa skali zagrożenia ustawowego) nie pozwoliłoby dostatecznie zróżnicować karygodności różnych zachowań realizujących takie same znamiona ustawowe, a przez to orzeczenie o karze wobec oskarżonego narażałoby się na zarzut niesprawiedliwego. Warto wreszcie wskazać na jeszcze jeden argument mający znaczenie dla wymiaru kary. Stopień społecznej szkodliwości czynu jest warunkowany m.in. jego następstwami. Te kształtuje zaś m.in. odczucie szkody przez pokrzywdzonego. W tym kontekście trzeba mieć w polu widzenia realne następstwa wyrządzonej szkody dla konkretnego pokrzywdzonego. Przywłaszczenie mienia o wartości ponad miliona złotych dla zwykłej, oczywiście odpowiednio majątej, bo dysponującej takim mieniem pokrzywdzonej osoby fizycznej, może być równoznaczne z utratą całego życiowego dorobku. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw taka szkoda wiąże się bardzo często z doprowadzeniem do upadłości. Gdy jednak podmiot gospodarczy jest w stanie dalej funkcjonować a skala przedsiębiorstwa pozwala kontynuować działalność mimo poniesionej, wielkiej szkody, to sankcja karna nie musi być tak dolegliwa jak w opisanych wcześniej przypadkach. Biorąc pod uwagę fakt, iż firma pokrzywdzonego, mająca wszak wiele oddziałów na terenie kraju, pomimo karygodnych działań oskarżonego jest w stanie dalej funkcjonować i przynosić zyski uznać należało, że wymierzona kara 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności jest wystarczająco surowa.

Celowe jest poczynienie jeszcze jednej uwagi, o czysto prawnym charakterze. Jako podstawę wymiaru kary wskazano jedynie art. 294 § 1 k.k., bez wskazywania jako związkowego, art. 284 § 2 k.k. W podstawie wymiaru kary należy bowiem wskazywać wyłącznie przepis z art. 294 § 1 k.k., skoro wysławia on samodzielnie określoną sankcję. Kara powinna być wymierzana w związku z popełnieniem przez sprawcę konkretnego przestępstwa. Jeżeli jest nim postać kwalifikowana danego typu czynu zabronionego to nie ma żadnych przeszkód, aby przewidziana w nim sankcja stanowiła podstawę wymiaru kary (tak też Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 3 lutego 2011r., sygn. akt II AKa 457/10, opubl. Biuletyn Sądu Apelacyjnego w Katowicach nr 2/2011).

b) obowiązek naprawienia szkody

Sąd miał na uwadze, iż pokrzywdzony złożył w ustawowym terminie wnioski o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody w trybie art. 46 § 1 k.k. Orzeczenie tego środka było zatem obligatoryjne. W toku postępowania karnego zostały udowodnione zarówno materialne przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, jak i wysokość szkody. Obowiązek naprawienia szkody sąd orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego. Wypada zatem nadmienić, że oskarżony zachowaniem umyślnym – także na gruncie kodeksu cywilnego – z winy swej wyrządził popełnionym przestępstwem szkodę w mieniu pokrzywdzonego. Między działaniem B. Ł. a stratą poniesioną przez J. W. (1) zachodzi normalny związek przyczynowy, co uzasadnia jego odpowiedzialność cywilną na gruncie art. 415 k.c. Żadne ograniczenia odpowiedzialności na gruncie kodeksu cywilnego w stosunku do oskarżonego nie zachodzą. Jako, że B. Ł. dopuścił się przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego, działając w ramach stosunku pracy, należy podnieść jeszcze jedną kwestię. Odpowiedzialność pracownika względem pracodawcy określa kodeks pracy (art. 114 k.p. i n.), przewidując liczne autonomiczne względem kodeksu cywilnego ograniczenia odpowiedzialności finansowej pracownika. Jednakże zgodnie z art. 122 k.p. jeżeli pracownik umyślnie wyrządził szkodę, jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości. Zatem również na gruncie kodeksu pracy oskarżony byłby do naprawienia wyrządzonej szkody w całości. Z powołanych wyżej względów orzeczono wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego kwoty 1.060.000 zł.

VII. Koszty

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. S. kwotę 2.952 złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej w żadnej części pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu. Na wysokość zasądzonej kwoty – przy uwzględnieniu stawek minimalnych – w myśl § 14 ust. 2 pkt 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.) składa się uczestnictwo adw. M. S. w rozprawie sądowej przeprowadzonej na szesnastu terminach (tj. 600 złotych + 15 x 120 złotych). Ponadto zasądzone wynagrodzenie Sąd podwyższył o stawkę należnego podatku od towarów i usług w myśl § 2 ust. 3 wspomnianego rozporządzenia.

W toku postępowania z usług fachowego pełnomocnika z wyboru korzystał oskarżyciel posiłkowy J. W. (1). Wydatki wyłożone z tytułu ustanowienia w sprawie jednego pełnomocnika stanowią koszty procesu (art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k.). Z kolei art. 627 k.p.k. stanowi, że od skazanego w sprawach z oskarżenia publicznego sąd zasądza koszty sądowe na rzecz Skarbu Państwa oraz wydatki na rzecz oskarżyciela posiłkowego. Toteż w myśl przywołanego w zdaniu poprzednim przepisu Sąd zasądził od oskarżonego B. Ł. na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. W. (1) kwotę 5.400 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych w realiach niniejszej sprawy z ustanowieniem pełnomocnika. Przy określaniu wysokości wynagrodzenia pełnomocnika Sąd brał pod uwagę jego udział na etapie śledztwa (§ 14 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia MS) i postępowania sądowego na szesnastu terminach rozprawy głównej (§ 14 ust. 2 pkt 5 i § 16 rozporządzenia MS). Zważywszy na niezbędny nakład pracy adwokata, charakter sprawy i wkład pracy adwokata w poczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia Sąd przy ustalaniu należnego wynagrodzenia pełnomocnika uwzględnił dwukrotność stawki minimalnej (§ 2 ust. 2 rozporządzenia MS). Za powyższym rozstrzygnięciem przemawia przede wszystkim aktywna, merytoryczna i ukierunkowana na wyjaśnienie wszystkich aspektów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy postawa pełnomocnika zarówno w toku postępowania sądowego, jak i w toku śledztwa. Należy zwrócić uwagę na dużą aktywność pełnomocnika na etapie poszukiwania i gromadzenia dowodów w postępowaniu przygotowawczym.

Materiał dowodowy przedstawiony Sądowi był kompletny i nie wymagał poszerzania ani poszukiwania dalszych dowodów. Także na rozprawie głównej postawa pełnomocnika była aktywna i stanowiła wydatną pomoc w wyjaśnieniu sprawy.

Zdaniem Sądu nie zachodziły natomiast podstawy do dalszego podwyższania stawki wynagrodzenia podlegającej zwrotowi na rzecz oskarżyciela posiłkowego. Argumentacja stanowiąca poparcie wniosku o zasądzenie wynagrodzenia w jeszcze wyższej kwocie (k. 2702v) opiera się w głównej mierze na eksponowaniu wagi sprawy. Istotnie waga sprawy była doniosła, jednak jest to typowe w przypadku spraw podlegających w pierwszej instancji kognicji sądu okręgowego. Z tego też względu stawki w tej kategorii spraw są odpowiednio wyższe (pkt 3 i 5 ust. 2 § 14 rozporządzenia MS). Nie cechowała się przy tym niniejsza sprawa ponadprzeciętnym stopniem złożoności. Materiał dowodowy był dość obszerny (kilkanaście tomów akt), jednak nie na tyle, by nadawał jej szczególnego charakteru. Akt oskarżenia dotyczył tylko jednego zarzutu a w sprawie nie występowało szczególnie wielu świadków. Niezbędny nakład pracy pełnomocnika w toku postępowania dowodowego nie był zatem wyjątkowo duży. Podobnie długotrwałość postępowania sama w sobie nie jest okolicznością warunkującą wysokość wynagrodzenia – szczególnie, jeśli nie wiąże się z dokonywaniem wywołanych upływem czasu dodatkowych czynności – którą należałoby brać pod uwagę. Tym bardziej jawi się to jako niezasadne, jeśli zważyć, że uwzględniona została przecież obecność pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego na wszystkich terminach rozprawy, w których wziął udział. Odnosząc się do kolejnego argumentu wskazującego na wartość przedmiotu zarzucanego oskarżonemu przestępstwa przypomnieć należy, że niniejsze postępowanie jest postępowaniem karnym i nie mają w nim zastosowania stawki odnoszące się do wynagrodzeń w sprawach cywilnych, zależne od wartości przedmiotu sporu. Warto wreszcie zauważyć, że pełnomocnik powołał się na dokonane w toku śledztwa szczegółowe opracowanie, poparte rzeczywiście drobiazgową i bardzo pracochłonną analizą nagrań z monitoringu wizyjnego. Pamiętać jednak trzeba, że czynności tej dokonywał w istocie nie pełnomocnik, a J. B. i A. K. (2) (pracownicy księgowości zatrudnione przez pokrzywdzonego). Tego zaś rodzaju wydatki nie mieszczą się w granicach wyznaczonych przez art. 627 k.p.k., stanowiącego podstawę do zasądzenia na rzecz oskarżyciela posiłkowego wydatków postępowania. Na marginesie powyższych rozważań należy stwierdzić również, że Sąd nie znalazł podstawy do zasądzenia tytułem wydatków wynagrodzenia pełnomocnika powiększonego o stawkę podatku od towarów i usług, czego się pełnomocnik domagał. Powoływane już wielokrotnie rozporządzenie MS objęcie należnością także stawki VAT przewiduje jedynie dla adwokatów udzielających pomocy prawnej z urzędu (§ 2 ust. 3), nie zaś z wyboru. Reasumując, na podstawie wskazanych wyżej przepisów na rzecz oskarżyciela posiłkowego należało zasądzić wydatki tytułem ustanowienia pełnomocnika w kwocie: $(300 \text{ zł} + 600 \text{ zł} + 120 \text{ zł} \times 15) \times 2 = 5.400 \text{ zł}$.

Nadto na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych Sąd zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając wydatkami Skarb Państwa. Uznać należało, że B. Ł. nie ma realnej możliwości uiszczenia kosztów sądowych, zaś ewentualna ich egzekucja w okresie ściągальności (art. 641 k.p.k.) nie miałaby szans powodzenia. Wymiar orzeczonej wobec oskarżonego bezwzględnej kary pozbawienia wolności znacząco ogranicza jego możliwości zarobkowe w najbliższym okresie. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że na oskarżonym ciąży obowiązek zwrotu wyłożonych przez oskarżyciela posiłkowego wydatków oraz – przede wszystkim – zapłaty przekraczającej milion złotych kwoty tytułem naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody. Uwzględniając zatem dotychczasową sytuację materialną oskarżonego oraz jego perspektywy na przyszłość, koniecznym stało się rozstrzygnięcie o zwolnieniu go od ponoszenia kosztów sądowych stosownie do przywołanych na wstępie akapitu przepisów.